

Cogito POLONIA dla

E-magazyn
dla młodzieży
polonijnej
z całego świata



Jak wspaniale
POMAGA Polonia
na ŚWIECIE!

„Jesteśmy
przyszłością”
– mówią młodzi

KSZTAŁCENIE
na odległość?
Supersprawa!

Z WIZYTĄ w Polskiej
Szkołe w **Katarze**

A może **studia**
medyczne w POLSCE?

WYWIADY, akcje
i **konkursy**, polecajki
KULTURALNE

Na polski i historię:

Opracowanie lektury

Przepis na
opowiadanie twórcze

Powtórka z gramatyki

Powstanie warszawskie

Plakat o Wandzie
Rutkiewicz

Cześć!

Zaczyna się nowy rok szkolny i mamy nadzieję, że rozpoczniecie go z „Cogito dla Polonii”. ☺ Przygotowaliśmy dla was sporo materiałów, które pomogą w nauce języka polskiego i historii. Pokażemy wam niezwykle miejsca, ale też odwiedzimy wasze szkoły, ośrodki polonijne, w których lubicie spędzać czas. Będziemy rozmawiać z twórcami polskiej kultury, i z wami, bo to wy – nastolatki – jesteście współtwórcami naszego e-magazynu. Niech i w tym roku „Cogito dla Polonii” będzie miejscem inspirujących spotkań, ciekawych historii.

W tym numerze gościmy wspaniałych rozmówców, od których dowiedziecie się o życiu Polonii w Katarze i kształceniu na odległość, które oferuje Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą. Podpowiadamy również, jak pisać szkolne wypracowania, co powtórzyć z gramatyki języka polskiego i co zapamiętać o powstaniu warszawskim. Omawiamy ważne dzieło Adama Mickiewicza i piszemy o Wandzie Rutkiewicz.

Zapraszamy was do współpracy i życzymy, aby nowy etap szkolny był wyjątkowy. Spełniajcie swoje marzenia, miejcie czas i na naukę, i na pasję, i na przyjaciół.

Zapraszam do czytania,
Ola Siewko
redaktor naczelna
„Cogito dla Polonii”

Do poczytania w 1. numerze

4 Dzieje się! Fajna akcja

Młodzi Polacy wyruszyli na ciekawy, romantyczny szlak.

Zapraszamy na nasze konta na Facebooku i Instagramie (@CogitoDlaPolonii). Tam też znajdziecie ciekawe materiały. Poznacie inne polonijne szkoły, zobaczycie, co się dzieje u młodej Polonii. Wszystkie numery „Cogito dla Polonii” znajdziecie w Polonijnej Bibliotece Cyfrowej: www.pbc.uw.edu.pl.

10 Witamy w Polskiej Szkole w Katarze!

„Szkoła polonijna jest nasza”
– mówi EDYTA GIERYCZ.

13 Nasi uczniowie są naszą chlubą!

„Nasze dzieci i młodzież pokazują, że można czuć się Polakiem w każdym zakątku świata. I być z tego dumnym” – mówi AGNIESZKA KOTERLA, wicedyrektor ds. kształcenia na odległość w Ośrodku Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą.

5 Polonia pomaga

Polskie szkoły sobotnie pomagają Ukrainie.

8 Głos młodej Polonii

„Jestem dumna ze swojego pochodzenia. Młodzież to przyszłość!” – mówi JULIA BARANEK, tegoroczna absolwentka Polskiej Szkoły im. św. Ferdynanda w Chicago.



16 Studia w Polsce

Młoda Polonia coraz częściej wybiera studia w ojczyźnie. Powodzeniem cieszą się kierunki medyczne. O studiowaniu na kierunku lekarskim opowiada JAKUB OL-SZEWSKI.



18 Życie to moja najwierniejsza muza

O literaturze, życiu, spotkaniach ze szkolną Polonią, inspiracjach rozmawiamy z EWAŃ NOWAK, jedną z najbardziej znanych pisarek dla młodzieży.



22 Ważna lektura: „Sonety krymskie” Adama Mickiewicza

Omawiamy poetycki pamiętnik z podróży poety na Półwysep Krymski.

20 Historia Polski jest ciekawa

Powstanie warszawskie, czyli o tym, jak walczyliśmy o wolną Polskę.

24 Warsztaty z pisania po polsku

Piszemy opowiadanie twórcze inspirowane „Panem Tadeuszem”.

Działasz na rzecz Polonii? Twoja polska szkoła zrealizowała ciekawy projekt? Wzięłaś udział w interesującej imprezie ośrodka polonijnego lub instytucji polonijnej? Napisz nam o tym! Zostań naszym korespondentem. Wyślij swojego newsa na adres: cogito@cogito.com.pl.

Drodzy Nauczyciele Polonijni – nasi odkrywcy talentów polonijnej młodzieży – pamiętajcie, że czekamy na prace i teksty Wasze i Waszych Uczniów. Przysyłajcie je mailem do redakcji: cogito@cogito.com.pl. Każdemu nauczycielowi i jego uczniowi wystawimy zaświadczenie o publikacji w „Cogito dla Polonii”.



Jeśli masz młodsze rodzeństwo, powiedz mu o „Kumpla dla Polonii”. To pismo dla dzieci polonijnych z całego świata w wieku 6–10 lat. Znajdziecie w nim ciekawe artykuły i cenne pomoce do nauki języka polskiego. Zapraszamy: <http://pbc.uw.edu.pl/14318/1/Kumpel.html>

26 Gramatyka w szkole

Polecamy naszą powtórkę ze składni.

28 Niezwykłe miejsce: Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku

Zapraszamy do zwiedzania i na lekcje online polonijne dzieci i młodzież!

29 Polska kultura

Co mówi mistrz polskiej literatury – Wiesław Myśliwski? A jakie piosenki śpiewa Kwiat Jabłoni?

30 Wielka Polka: Wanda Rutkiewicz

Ciekawostki o najwybitniejszej polskiej himalaistce.

POD PATRONATEM „COGITO DLA POLONII”

MIĘDZYNARODOWY KONKURS FOTOGRAFICZNY „POLSKA W OBIEKTYWIE POLONIJNEGO DZIECKA”
Zapraszamy polonijną młodzież w wieku do 18 lat do udziału w wyjątkowym konkursie fotograficznym, który organizuje **Forum Polskich Szkół w Holandii**. Każdy nastolatek mieszkający poza Polską może wysłać 1 zdjęcie wykonane samodzielnie w czasie wakacyjnego pobytu w Polsce. Ważne, by było to zdjęcie, które zatrzymało w kadrze to, co dla jego autora było ważne, piękne, ciekawe, bliskie, dziwne, czyli warte pokazania!

Zdjęcie należy wysłać do **10 września 2022 r. za pomocą formularza konkursu**.

Na autorów 10 najciekawszych zdjęć czekają atrakcyjne nagrody. Po raz kolejny zostanie przyznana także nagroda internautów. TOP 10 zdjęć w 2022 roku zostanie opublikowane w postaci kalendarza oraz widokówek. Odbędzie się też uroczysta gala konkursowa oraz wystawa fotografii wszystkich uczestników.

Regulamin konkursu: www.fpsn.nl



POLSKIE BRACTWO
KAWALERÓW GUTENBERGA

E-magazyn „Cogito dla Polonii” tworzą:

Koordynator projektu:

prof. dr hab. Dariusz Kuźmina

Redaktor naczelna:

Ola Siewko

Skład i opracowanie graficzne:

IlustraDorka Dorota Domagała

Okładka: Krakenimages.com/Shutterstock.com

Zdjęcia: Shutterstock.com, Pixabay.com, domena publiczna/Wikimedia Commons

Adres redakcji:

e-mail: cogito@cogito.com.pl

ul. Zagójska 7, lok. 5

04–160 Warszawa

Dystrybucja:

Polonijna Biblioteka Cyfrowa

Wydawca:

Polskie Bractwo Kawalerów Gutenberga

ul. Marywilska 34 E

03–228 Warszawa



Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2022.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.



WYCIECZKA „ŚLADAMI POLSKICH ROMANTYKÓW”

Dzięki Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” polonijni nastolatkowie z Grecji, Ukrainy, Kazachstanu, Szkocji, Anglii i Łotwy „na żywo” słuchali muzyki Chopina, obejrzelni niezwykle polskie obrazy czy zwiedzili miejsca, gdzie żył i pracował Adam Mickiewicz.

Młodzi Polacy nagrodzeni w konkursach na temat twórczości Cypriana Kamila Norwida oraz uczniowie polskich szkół ruszyli na przełomie maja i lipca tego roku w podróż, dzięki której pogłębili swoją wiedzę na temat historii i najważniejszych artystów polskiego romantyzmu.

Podczas wizyty w Warszawie uczestnicy zobaczyli miejsca powiązane z polskim romantyzmem i polskimi romantykami (Łazienki Królewskie, Muzeum Chopina, Trakt Królewski).

Dzieci i młodzież wraz z opiekunami 1 czerwca wylecieli z Warszawy do Wilna, w którym odwiedzili miejsca kojarzone z epoką polskiego romantyzmu, tj. Uniwersytet Wileński, Zaułek Literatów, Muzeum Adama Mickiewicza, Ostrą Bramę, dom, w którym mieszkał Juliusz Słowacki, Muzeum Władysława Syrokomli. Obejrzelni Wilno od strony Starego Miasta, z Góry Trzech Krzyży oraz z perspektywy artystycznego Zarzecza. Udało zorganizować się również wycieczkę z Wilna do pałacu w Trokach oraz Dyneburga, głównego ośrodka Polaków na Łotwie.

Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za Granicą 2022.



fol. materiały promocyjne, Alicja Szulc

Bez Was, **POLONIO**, nie dalibyśmy rady!

24 lutego 2022 roku Rosja zaatakowała Ukrainę. Akcje pomocy Ukraińcom jako pierwsi zainicjowali Polacy, w tym właśnie środowiska polonijne z polskimi szkołami sobotnimi na czele.

Zbiórki pieniędzy, darów i organizacja transportów bezpośrednio na Ukrainę lub do ośrodków pomocy w Polsce to najbardziej oczywiste formy wsparcia organizowanego przez dorosłych. Uczniowie wyrażali natomiast więź z ukraińskimi rodzinami i dziećmi na różne niefinansowe sposoby: bransoletki przyjaźni, kartki wsparcia, pocztówki, ukraińskie flagi, serca i dłonie... Nawet w strojach dominowały kolory błękitny, nawiązujący do barwy nieba, oraz żółty – kolor zboża, symbol bogactwa ziemi ukraińskiej.

Polska Sobotnia Szkoła w Crawley z lotu ptaka



„CZŁOWIEK JEST WIELKI NIE PRZEZ TO, CO POSIADA, LECZ PRZEZ TO, KIM JEST;
NIE PRZEZ TO, CO MA, LECZ PRZEZ TO, CZYM DZIELI SIĘ Z INNYMI” – ŚW. JAN PAWEŁ II

ŚWIADECTWO POMOCY BLIŹNIEMU

Monika Hoch-Zielonka, dyrektor Polskiej Szkoły im. św. Królowej Jadwigi, Forest Gate-Ilford:

5 marca 2022 roku daliśmy świadectwo pomocy bliźniemu, a podpisaliśmy je swoim zaangażowaniem, troską oraz darami dla potrzebujących w Ukrainie – aż trzy wany pojechały z nimi od naszej społeczności. Serce się radowało, kiedy rodzice i uczniowie towarzyszyli nam w zbiórkach, a jednocześnie nam to serce pękało, gdy myśleliśmy, z jakiej przyczyny się zjednoczyliśmy. Jedną z uczennic klasy maturalnej A2b, Miya, zaangażowała w naszą zbiórkę społeczność z Trinity Catholic High School. Uczennica za swoją postawę otrzymała Dyplom Uznania Dyrektora Szkoły podczas tegorocznej Akademii Majowej. Również zaprzyjaźniona ze szkołą pani Górczak poruszyła serca wielu przyjaciół, którzy wspomogli z nami potrzebujących na Ukrainie.

WSPARLIŚMY MIĘDZY INNYMI KOŚCIÓŁ W KODYMIE

Aneta Staniec, zastępca dyrektora Polskiej Sobotniej Szkoły im. Adama Mickiewicza w Enfield:

Jako polska społeczność zorganizowaliśmy 26 lutego 2022 roku na terenie naszej szkoły zbiórkę darów dla mieszkańców Ukrainy, a już 5 marca połączyliśmy siły z PSS w Finchley. Darów było aż tyle, że w pewnym momencie musieliśmy zaprzestać ich przyjmowania, bo nie mieliśmy już miejsca na ich przechowywanie. Udało nam się wysłać do Polski całego tira, a tam wszystko było sortowane i bezpośrednio wysyłane na Ukrainę do centrum pomocy we Lwowie. Kolejną akcją było zbieranie pieniędzy na... busy, które miały przewieźć dary gromadzone przez polski sklep Olivier. Tym razem pomoc skierowaliśmy na Ukrainę – do kościoła w Kodymie na Podolu, który funkcjonuje jako centrum pomocy dla Ukraińców. Wszystkie te akcje pokazały nam, jak wspierać narodem jesteśmy i w jak krótkim czasie potrafimy się zjednoczyć i pomóc tym, którzy są w potrzebie.

WYSŁALIŚMY PACZKI

Kamila Kowalska, dyrektor Polskiej Szkoły Sobotniej w Crawley:

Od razu po wybuchu wojny zareagowaliśmy chęcią zbierania pieniędzy i darów. Połączyliśmy siły z ZHP Crawley i wszystkimi osobami, które chciały się włączyć do pomocy. Nie spodziewaliśmy się aż tak ogromnego odzewu – i to nie tylko ze strony uczniów i rodziców, ale i całej lokalnej społeczności, włącznie z gospodarzami naszej polskiej szkoły – pracownikami St Wilfrids Catholic School. Przynieszone dary były segregowane i kilkakrotnie transportowane do Klubu Orła Białego na Balham. Mój mąż Wiktor wraz z grupą swoich przyjaciół – kierowców – umożliwił przewóz paczek autobusem miejskim typu double dekker, co było absolutnym hitem w tym popularnym londyńskim miejscu zbiórki darów. Korzystaliśmy też z pomocy lokalnych przedsiębiorców. Nasze paczki pojechały w większości do centrali darów w Polsce, ale jedną partię przygotowaliśmy do Zwierzyńca, gdzie wśród wolontariuszy pracuje Renata Jarecka, była dyrektor naszej szkoły. Uczniowie chętnie wykonali kartki wsparcia dla dzieci z Ukrainy, a potem kartki wielkanocne. Część wysłaliśmy do miejsc zakwaterowania dzieci w Stalowej Woli i Krasnymstawie, a część udało mi się dostarczyć osobiście do Centrum Kultury w Zwierzyńcu. W podziękowaniu dostaliśmy pięknie namalowany obrazek z krajobrazem Zwierzyńca i podpisami dzieci, które tego dnia bawiły się w świetlicy. Otrzymaliśmy podziękowania od burmistrza gminy Zwierzyniec dla naszej społeczności za wsparcie udzielone osobom z Ukrainy przebywającym w tej gminie.

26 marca włączyliśmy się do obchodzonego przez wiele szkół zrzeczonych w Polskiej Macierzy Szkolnej Dnia Solidarności z Ukrainą. Klasy starsze zaczęły sobotni poranek od wirtualnego połączenia z Weroniką Marczuk, producentką, aktorką, pisarką, która pochodzi z Kijowa i jest prezesem Towarzystwa Przyjaciół Ukrainy w Polsce. Jej ostatnia książka – przewodnik „O! Ukraina” – to wędrówka po tradycjach, kulturze, kulinariach i pięknych zakątkach tego kraju. Pani Weronika dziękowała także za pomoc, jakiej Polacy udzielają Ukrainie. Był to naprawdę piękny przekaz.



Kamila Kowalska i Anna Fox



Monika Hoch-Zielonka, dyrektor Polskiej Szkoły im. św. Królowej Jadwigi w Forest Gate-Ilford

AKCJA „POMAGAMY NA DZIEŃ MAMY”

Sylwia Ćwiklińska, dyrektor Polskiej Szkoły Sobotniej w Harrogate:

Naszą akcję nazwaliśmy „Pomagamy na Dzień Mamy”, ponieważ w niedzielę 27 marca wypadł angielski Dzień Matki. Chcieliśmy wspomóc dzieci, które niestety swoich rodziców straciły. Zorganizowaliśmy sprzedaż domowych ciast – zebraliśmy aż 2200 funtów, które wysłaliśmy do Stradlic i Zwierzyńca.



fot. archiwum prywatne





Uczennice St Albans

KARTKI DLA UKRAIŃSKICH DZIECI

Anna Krzuś, dyrektor Polskiej Szkoły Sobotniej w St Albans:

Uczniowie naszej szkoły chętnie włączyli się w różne prace artystyczne z motywami ukraińskimi. Klasa GCSE przygotowała kartki, które trafiły do ukraińskich dzieci w Polsce. Zrobiliśmy zawieszki do kluczy i bransoletki, które można było nabyć podczas szkolnego kiermaszu.

PODZIĘKOWANIA DLA POLONIJNEJ SPOŁECZNOŚCI

Renata Jarecka, wolontariuszka pracująca wśród dzieci w Zwierzyńcu: Jestem ogromnie wdzięczna wszystkim swoim brytyjskim znajomym, którzy zaangażowali się w pomoc ukraińskim dzieciom. Miałam okazję widzieć efekty tej pomocy na własne oczy. W pierwszej fazie ewakuacji mogliśmy wyposażyć w ubrania, środki higieniczne i artykuły szkolno-plastyczne grupę sierot, która finalnie zakwaterowana została w pobliskim Kawęczynku. Następnie w samym Zwierzyńcu korzystaliśmy z darów zebranych w brytyjskich szkołach sobotnich i od indywidualnych darczyńców na zajęciach prowadzonych z ukraińskimi dziećmi w Centrum Kultury. Książki, instrumenty muzyczne, zabawki, pacynki, artykuły papiernicze i plastyczne to materiały, z których korzystamy każdego dnia. Dzięki hojności **nauczycieli i dyrektorki Klubu Nauczyciela Ewy Plummer** oraz jej parafii, **Cinderford Churches**, mogliśmy zakupić 60 par wiosennych butów dla dzieci! Moje koleżanki – dyrektorki i nauczycielki ze szkół sobotnich, wspierały mnie na każdym kroku. Dzięki **Annie Gościmskiej z Manchesteru** mogliśmy wprowadzić elementy muzyki, rytmiki i teatru. Dzięki **Małgorzacie Sławomirze Wiśniewskiej z Leicester** dzieci mogły słuchać bajeczek i książek w swoim ojczystym języku, a nadesłane piękne książki obrazkowe wprowadziły też elementy nauczania języka polskiego. Dzięki **Annie Gąsiorowskiej z Thetford** wyszykowaliśmy wielkanocne „zajączki”, czyli paczki słodczy, które trzeba było odnaleźć w okolicy swoich domów zakwaterowania – staraliśmy się obdarować dosłownie wszystkie dzieci przebywające w Zwierzyńcu. Dzięki **Kamili Kowalskiej** oraz ekipie przyjaciół z Crawley dołożyliśmy się do wielkanocnych wyprawek z jedzeniem dla ukraińskich rodzin, a nawet do wypieków tradycyjnych ukraińskich pasch drożdżowych. I ta pomoc wciąż trwa. Wystarczy, że wspomnę, czego nam potrzeba, a już któraś z koleżanek jest gotowa udzielać pomocy. To bardzo wzruszające dla mnie, ale myślę, że także zmieniające nasz wizerunek w oczach ludzi z Ukrainy. Oni się nas bali, kiedy przyjeżdżali. A teraz z wieloma osobami jesteśmy i będziemy w przyjaźni. Bez Was, Polonio, nie dalibyśmy rady! Dziękujemy!



Wirtualne spotkanie z Weroniką Marczuk



Zbieranie darów w Enfield

Młódzież to przyszłość!



W tym roku zaczynam nowy etap – będę studiować na Uniwersytecie Loyola w Chicago na kierunkach Nurse Practitioner i psychologia. Lubię pomagać chorym, jestem wolontariuszką w domu opieki i rehabilitacji.



Czułam, że wszyscy są ze mnie dumni i wierzą w mój sukces. Babcia z Polski też trzymała za mnie kciuki i bardzo się wzruszyła, gdy obejrzała cały konkurs na YouTube.



„Jestem dumna ze swojego pochodzenia i mam nadzieję, że uda mi się kogoś zainspirować do tego, aby zaangażował się w życie naszej Polonii” – mówi **JULIA BARANEK**, tegoroczna absolwentka Polskiej Szkoły im. św. Ferdynanda w Chicago i Królowa Parady 3 Maja.

Kolejne rocznice uchwalenia Konstytucji 3 maja są dla Polonii z Chicago i okolic okazją do manifestowania swej polskości podczas parady, która odbywa się rokrocznie w centrum tego miasta. Wtedy to chicagowską ulicą Columbus Dr, w pobliżu Fontanny Buckingham i Fasolki, symboli tego miasta, na tle słynnej panoramy Downtown maszerują w majowy weekend grupy z polonijnych szkół i organizacji, a także przedstawiciele władz miasta. Co roku spośród zasłużonych dla Polonii osób mianowany jest Marszałek Parady i Królowa Parady, która wraz ze swoimi damami dworu wita wszystkich uczestników. W tym roku po raz 23. zorganizowano uroczyste wybory Królowej Parady 3 Maja. Kandydatki biorące udział, a było ich 10, musiały wykazać się świetną znajomością języka polskiego, a także wiedzą z zakresu literatury, historii, kultury i tradycji polskiej. Ich występ oceniała komisja, w skład której wchodził Komitet Parady oraz znani w środowisku polonijnym działacze, dziennikarze i aktorzy. Zwyciężczynią tegorocznego konkursu została JULIA BARANEK, 18-letnia uczennica Rolling Meadows High School oraz absolwentka Polskiej Szkoły im. św. Ferdynanda w Chicago. Julia zachwyciła jury urodą, kulturą osobistą, wiedzą i talentem. Teraz reprezentuje Polonię, udzielając się i angażując w jej życie. Już wkrótce będzie musiała godzić obowiązki królowej z nauką i studiami medycznymi, które po wakacjach podejmie na Uniwersytecie Loyola. Oto, co Julia powiedziała „Cogito dla Polonii” na temat swoich wrażeń, marzeń i planów na przyszłość.

IWONA BIERNACKA: DLACZEGO WZIĘŁAŚ UDZIAŁ W WYBORACH KRÓLOWEJ PARADY 3 MAJA?

JULIA BARANEK: Od dawna marzyłam, by wziąć udział w tym prestiżowym konkursie. Chciałam sprawdzić swoje siły i umiejętności. Miałam to szczęście, że Polską Szkołę im. św. Ferdynanda, w której się uczyłam, odwiedziła Pierwsza Dama Dworu 2021 – Monika Lebensztejn. Opowiadała o tym, co robi, o swoich doświadczeniach, ale też i odpowiedzialności związanej z funkcją Królowej i Damy Dworu. Zachęcała nas, byśmy wzięły udział w konkursie. Zainspirowała mnie, nie zastanawiałam się długo i już na drugi dzień zgłosiłam swój udział.

JAK WYGLĄDAŁY PRZYGOTOWANIA DO WYBORÓW?

Próby odbywały się w niedziele. Uczyłyśmy się tańczyć poloneza i prezentacji w sukniach ślubnych. Brałyśmy udział w profesjonalnych sesjach fotograficznych. Udzielałyśmy wywiadów. W wolnym czasie przygotowywałam się do własnej prezentacji. Nie będę kłamać, było ciężko, czas szybko uciekał, a ja przecież miałam obowiązki związane z nauką w szkole, egzaminami itd. Na szczęście udało mi się wszystko pogodzić.

KTO DOPINGOWAŁ CIĘ PODCZAS PRZYGOTOWAŃ I WYBORÓW?

Bardzo mnie wspierali znajomi, koleżanki i koledzy oraz moja wychowawczyni i dyrektor z polskiej szkoły, no i oczywiście moja cała rodzina. Czułam, że wszyscy są ze mnie dumni i wierzą w mój sukces. Babcia z Polski też trzymała za mnie kciuki i bardzo się wzruszyła, gdy obejrzała cały konkurs na YouTube.

KAZDA Z KANDYDATEK NA KRÓLOWĄ PARADY 3 MAJA MIAŁA ZA ZADANIE ZAPREZENTOWAĆ SWÓJ TALENT. JAKIMI UMIEJĘTNOŚCIAMI CHWALIŁAŚ SIĘ PRZED KOMISJĄ I PUBLICZNOŚCIĄ?

Wybór był trudny, ale zdecydowałam się recytować wiersz Jana Twardowskiego „To wszystko trwa jak Chopin”. Podczas dwunastu lat edukacji w polskiej szkole poznałam wiele utworów



literackich, ale ten wiersz najbardziej do mnie przemawiał. Miałam ogromną treść, gdyż nigdy wcześniej nie stałam przed tak liczną publicznością. Pomimo stresu poszło mi dobrze i byłam zadowolona z występu.

DLA WIELU KANDYDATEK KONKURS TEN JEST OKAZJĄ DO NAUKI LUB ZAWARCIA PRZYJAŹNI. A TY CO ZAPAMIĘTASZ Z WYBORÓW KRÓLOWEJ PARADY 3 MAJA?

Do końca życia zapamiętam moment, w którym prowadzący wybory komunikował: „Królową Parady 3 Maja 2022 roku została... Julia Baranek!”. To niesamowite przeżycie i ogromna radość. Oczywiście będę mile wspominać i pamiętać każdą kandydatkę. Świetnie współpracuje mi się z Damami Dworu: Wiktoria Jurek i Karoliną Tomasik, z którym teraz uczestniczymy w wielu polonijnych imprezach i wydarzeniach.

NO WŁAŚNIE, MASZ TERAZ OKAZJĘ REPREZENTOWAĆ CAŁĄ POLONIĘ JAKO KRÓLOWA PARADY 3 MAJA. CO TO DLA CIEBIE ZNACZY?

To dla mnie wielki zaszczyt i wyróżnienie. Jestem częścią młodej Polonii, która jest dumna ze swojego pochodzenia, więc cieszę się, że będę przykładem dla polonijnych dzieci i młodzieży. Mam nadzieję, że uda mi się kogoś zainspirować do tego, aby zaangażował się w życie Polonii, aby pogłębiał swoją wiedzę na temat Polski. Młodzież to przyszłość, dlatego powinniśmy uczyć młodych ludzi polskiej tradycji, kultury oraz pokazywać im, jaką radością jest bycie częścią Polonii. Mam dużo planów i chciałabym je realizować, oczywiście, o ile czas mi na to pozwoli.

JAKIE POLSKIE TRADYCJE KULTYWUJE SIĘ W TWOIM DOMU?

W moim domu obchodzimy każde polskie święto: Wielkanoc, Boże Narodzenie, Święto Konstytucji 3 maja, Dzień Polonii i Polaków za Granicą. Celebруем również tradycje związane z tłustym czwartkiem czy andrzejkami. Najbardziej chciałabym zapoznać moje amerykańskie koleżanki z tradycjami związanymi z Bożym Narodzeniem. Polacy obchodzą to święto bardzo uroczysto, dzielimy się opłatkiem, spożywamy 12 potraw, śpiewamy kolędy, uczestniczymy w pasterce. Mamy piękne tradycje, które są ważną częścią polskiego dziedzictwa.

TWÓJ GRAFIK JEST WYPEŁNIONY PO BRZEGI. UCZYSZ SIĘ, PRACUJESZ I PEŁNISZ OBOWIĄZKI KRÓLOWEJ PARADY 3 MAJA. CZY MASZ JESZCZE CZAS NA ODPOCZYNEK I MARZENIA?

W tym roku zaczynam nowy etap – będę studiować na Uniwersytecie Loyola w Chicago na kierunkach Nurse Practitioner i psychologia. Lubię pomagać chorym, jestem wolontariuszką w domu opieki i rehabilitacji. To właśnie zdecydowało o moim wyborze profesji. Mój kalendarz jest obecnie wypełniony spotkaniami, wywiadami, pracuję też w polskim sklepie. A marzenia... Mogę uchylić rąbka tajemnicy. Moim marzeniem jest, by kiedyś pracować jako modelka i wziąć udział w konkursie Miss World. Teraz skupiam się na nauce i pełnieniu funkcji Królowej, ale wierzę, że uda mi się zrealizować je w niedalekiej przyszłości.

CZY W TWOICH PLANACH JEST TAKŻE WIZYTA W POLSCE?

Oczywiście! Chciałabym bardzo odwiedzić ojczyznę moich rodziców. Na pewno chcę zobaczyć stolicę Polski, Warszawę, piękny Kraków, Zakopane oraz miasta moich rodziców Białystok i Wrocław.



Moim priorytetem jest udział w spotkaniach polonijnych, odwiedzanie polskich szkół w Chicago i jego okolicach, zachęcanie uczniów do uczęszczania na zajęcia, uczenia się języka polskiego i bycia dumnymi z dziedzictwa oraz korzeni.



Nie ma u nas podziału na wy i my

„Szkoła polonijna jest nasza. Ona funkcjonuje, bo my ją prowadzimy. My, czyli wspólnota. A rodzic polonijny jest DNA naszej szkoły” – mówi **Edyta Gierycz**, dyrektor niezwyklej **Szkoły Polskiej w Katarze im. Witolda Pileckiego**.

Ola Siewko: Prowadzi Pani szkołę w wyjątkowym miejscu. Opowie nam Pani o społeczności polonijnej w Katarze?

Dyrektor Edyta Gierycz: W Katarze mieszka niewielka Polonia – około 700–800 Polaków jest zarejestrowanych w Ambasadzie RP, przy czym spora liczba osób przyjeżdża tu na kontrakty zawodowe, niekoniecznie z rodzinami. W naszej szkole w tym roku uczyło się około 40 uczniów. W najliczniejszych latach mieliśmy 70 osób, ale zwykle jest około 50. Odpowiadamy na całkiem spore potrzeby tutejszych polonijnych rodziców, choć jesteśmy oddolną, rodzicielską inicjatywą założoną przez rodziców, którzy chcieli zorganizować dla swoich dzieci spotkania w języku polskim. Dziewięć lat temu powstał załęczek polskiej szkoły w Katarze, który rozwija się do dziś. Jesteśmy organizacją non profit, wszyscy nauczyciele i osoby czynnie wspierające działania szkoły pracują jako wolontariusze. W tej chwili w zespole jest 9 osób, w większości to rodzice. Działamy przy aprobacie władz polskich, bo wspiera nas i zawsze pochlebnie wypowiada się o nas Ambada RP w Katarze, ale też władze lokalne. W Katarze weekend trwa od piątku do niedzieli, więc w piątki działa nasza polska szkoła. Aktualnie jesteśmy w trakcie rozmów, żeby od 1 września powrócić do budynku szkoły katarskiej lub znaleźć nowe, wygodne miejsce.

Biblioteka na kółkach jest dostępna dla wszystkich dzieci mieszkających w Katarze, również dla tych, które nie uczą się w naszej szkole. W Katarze książki są bardzo drogie, poczta tu nie funkcjonuje zbyt sprawnie, więc fajna polska książka jest na wagę złota.





Biblioteka szkolna

Od siedmiu lat organizujemy Turniej Gier Planszowych – to również świetny pomysł na integrację. Wypożyczamy gry, by dzieci z rodzicami grali i w ten sposób uczyli się też rozmawiać po polsku.

Założyła Pani bibliotekę na kółkach. Świetny pomysł!

Początek biblioteki na kółkach sięga czasów przed pandemią. Wraz z zespołem postanowiłam wziąć na warsztat naszą bibliotekę szkolną i za pomocą metody design thinking przeprowadzić badania, by móc rozłożyć na części pierwsze nasz problem, który polegał na tym, że uczniowie rzadko tam zaglądali – głównie bywali w niej rodzice, którzy zajmowali się wypożyczaniem książek, gdy odbywały się zajęcia w szkole. Okazało się, że biblioteka nie była zbyt przyjaznym miejscem dla naszych dzieci, bo miała m.in. wysokie, niewygodne szafy. Po burzy mózgów wyselekcjonowaliśmy więc kilka pomysłów, które chcieliśmy wcielić w życie, ale pandemia pokrzyżowała plany. Na szczęście w tych pomysłach był też wózek z książkami, taki specjalny, rozkładany, dzięki któremu chcieliśmy, by dzieci same wybierały książki, dotykały je, przeglądały. W tym czasie prowadziliśmy bardzo dużo zajęć z książkami, omawialiśmy lektury. Kupowaliśmy nowe tytuły, więc postanowiłam, że książki będą przyjeżdżać na nasze spotkania w terenie, które uruchomiliśmy w rzeczywistości pandemicznej, czy to w parkach czy na pustyni, czy w ambasadzie, czy w obiektach sportowych. Książki wyszły z szafy i nasza biblioteka na kółkach dostała nowe logo z kółeczkami. Dużą popularnością cieszą się książki do nauki czytania z serii: „Czytam sobie”, „Czytam z mamą” – na każdym poziomie. Dzieciaki lubią serie, np. detektywistyczne, to jest must have. Staramy się, by to byli polscy autorzy, mamy też audiobooki i filmy, a także gry planszowe.



Szkoła to uczniowie, nauczyciele i rodzice. Jeden z nich, pan Marcin Kożusznik, został w tym roku laureatem konkursu Polonijny Rodzic na 6.

Nasza szkoła opiera się na barkach rodziców uczniów. Są rodzice, które wybijają się w sposób szczególny, to są takie perełki, bez których nie byłoby tak fajnie, jak jest. Wśród nich jest nagrodzony pan Marcin. Rodzic polonijny jest DNA naszej szkoły. Szkoła funkcjonuje, bo my ją prowadzimy. My, czyli wspólnota. Na początku się wstydziłam i krygowałam, gdy miałam kogoś prosić o wsparcie. Zrozumiałam jednak, że nie warto, bo pro-

szę o coś nie dla siebie, ale dla całej społeczności szkolnej, dla naszych dzieci. Gdy nie wysyłasz jasnego komunikatu, nie masz odbioru, nie możesz spodziewać się rezultatów. Po latach współpracy z rodzicami wiem, kto czym się zajmuje i z tych zasobów tworzą się rozwiązania. Chciałam zrobić projekt Lema i od razu wiedziałam, że zwrócę się do Marcina, bo on interesuje się meteorytami, ma kolekcję, wiedzę i potencjał. Zaprosiłam go do naszego projektu. Warto podkreślić, że rodzic polonijny to nie jest tylko ten, który stoi przed kamerami. Czasami nie widać go na zdjęciu, ale robi wiele dla szkoły. Ja potrzebuję dużo okazji, by dziękować moim rodzicom, i świetnie, że jest taki konkurs jak Polonijny Rodzic na 6.

Katar to kraj, który niesamowicie się rozwija, mieszka w nim 80% ekspatów*. W globalnym życiu nie ginie więc poszukiwanie własnych korzeni. Nasza szkoła jest miejscem spotkań Polonii.



Jestem zachwycona Waszym „Kulinarnikiem Babci i Dziadka”, w którym są przepisy babć i dziadków uczniów. Jak pomysł spodobał się samym uczniom?

„Kulinarnik” jako książka kucharska składająca się z przepisów rodzinnych naszych uczniów jest tylko i wyłącznie efektem całego projektu. Najważniejszą częścią jest zadanie uczniowskie, które polega na tym, że każdy z uczniów po Nowym Roku, a przed Dniem Dziadka i Babci, musi skontaktować się ze swoimi dziadkami i przeprowadzić z nimi wywiad na temat przepisów rodzinnych. Uczeń otrzymuje zestaw pytań, które może zadać, albo układa własne. Musi się dowiedzieć wszystkiego na temat przepisu, czyli kto był jego autorem, od kiedy jest w rodzinie, jakie są anegdoty z nim związane. Zadanie miało być impulsem do tego, by dzieci nawiązywały relacje z dziadkami, żeby wskrzesić historie rodzinne, które przez to, że dziecko mieszka z dala od rodziny, mogą bezpowrotnie zniknąć. Takim najczulszym punktem i najbardziej istotnym w tym zadaniu była prośba o przysłanie zdjęcia przepisu, ale warunkiem było, żeby był napisany odręcznie. Niech mi pani wierzy, że to wzbudza mnóstwo emocji, również w uczniach, bo przecież odchodzi się od pisania ręcznego. Ja zachowuję karteczki, które napisała moja mama.



„Kulinarnik” nie jest zamkniętą książką, ale otwartą i każdego roku będziemy do niej dołączać kolejne przepisy naszych nowych uczniów.

Gościł u nas Tomasz Majewski – wielokrotny medalista mistrzostw świata i Europy w pchnięciu kulą, a w ostatnim Biegu Niepodległości wzięła udział Anita Włodarczyk, trzykrotna złota medalistka olimpijska w rzucie młotem, która wręczyła uczniom pamiątkowe medale.

„Nie ma wiedzy bez wyobraźni i nie ma wyobraźni bez wiedzy” – te słowa Stanisława Lema trafiły do serc młodzieży z Pani Szkoły podczas spotkania na pustyni Zekreet zorganizowanego z okazji 100. rocznicy urodzin pisarza. Mogą być też przepisem na sukces szkoły...

Jestem zwolenniczką pracy metodami ludzkimi, opartymi na empatii i analizie potrzeb. I temu poświęcam wiele uwagi. Opracowujemy dużo ankiet, szczególnie teraz, gdy mało się spotykamy. Bycie w kontakcie, wszelkiego rodzaju newslettery i prowadzenie szkolnego profilu w social mediach – to jest to, co polonijnej szkole pozwala przetrwać szczególnie podczas pandemii.

Najważniejsze jest by słuchać potrzeb swojej społeczności, bo czasami jest tak, że zakładamy, że coś będzie dobrze, i temu się poświęcamy, ale nie przynosi to spodziewanego efektu, bo po prostu nie zapytaliśmy. Nie sugeruję, że trzeba zrobić koncert życzeń, pewne ramy i założenia są stałe, natomiast to, czym je wypełnimy, i jaką pozostawimy część wspólną do rozmowy, to zależy już od nas. I myślę, że o to w pierwszej kolejności trzeba zadbać. Musimy pewne rzeczy po prostu sprawdzić. I może się okazać, że to nie zadziała, ale już jesteśmy bogatsi o doświadczenie. Możemy iść na przód.

Dziękuję za rozmowę.

Rady pani Edyty Gierycz dla młodzieży, która ma problemy z nauką języka polskiego

Nauka języka jest procesem, nie można nauczyć się go w tydzień. Można ją porównać do nauki gry na gitarze lub jazdy na snowboardzie. Na początku jest ciężko, ale gdy uzmysłowimy sobie, ile radości przynosi nam pierwszy zjazd z górki, poprawne zagranie kilku taktów ulubionej piosenki, to pojawią się pozytywne wibracje z tych pierwszych osiągnięć.

Sugeruję szukać szybkich sukcesów: „Wow, zobacz, udało mi się! Napisałem SMS-a po polsku do kuzynki”, „Przeczytałem o koncercie na polskim portalu”, „Porozmawiałem z babcią podczas świąt Bożego Narodzenia”. Nagradzanie siebie za te małe sukcesy i cieszenie się z małych sukcesów – to są rzeczy, które tak naprawdę motywują do codziennej pracy.

*Ekspat – wysokiej klasy specjalista, który opuścił ojczyznę, aby pracować za granicą

fot. archiwum Szkoły Polskiej w Katarze im. Witolda Pileckiego



NASI UCZNIOWIE są naszą chlubą!

„Polskie dzieci i młodzież za granicą dobitnie pokazują, że można czuć się Polakiem w każdym zakątku świata. I być z tego dumnym”
– mówi **Agnieszka Koterla**, wicedyrektor ds. kształcenia na odległość w Ośrodku Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą.

Ola Siewko: W szkołach pod patronatem ORPEG wiele się dzieje. Nie ma konkursu ani olimpiady, w której laureatami nie byłiby uczniowie tych szkół. Czy się nie mylę?

Dyrektor Agnieszka Koterla: Tak, uczniowie kształcenia na odległość to uczniowie wyjątkowi. Jest dla nas wielką przyjemnością i radością, że w szkołach im. Komisji Edukacji Narodowej w systemie kształcenia na odległość uczy się tylu zdolnych młodych ludzi, którzy z chęcią angażują się w projekty edukacyjne z różnych dziedzin. W tym roku szkolnym nasi uczniowie brali udział m.in. w olimpiadach: informatycznej czy języka i literatury polskiej i zdobyli najwyższe noty, co otworzyło im drogę na wybrane kierunki w większości polskich uczelni. Cieszą nas również świetne wyniki uczniów szkoły podstawowej w kształceniu na odległość (KNO), np. w konkursach języka angielskiego, ale też w zawodach sportowych.



Cieszymy się, że nauka w KNO umożliwia realizację marzeń oraz ułatwia młodym sportowcom trenowanie i zdobywanie medali, np. kolarz i uczeń Liceum Ogólnokształcącego im. KEN – Hubert Grygowski – zajął I miejsce w wyścigu LVM Saarland Trofeo, zaliczanym do Pucharu Świata Juniorów!

Wielką chlubą dla ORPEG jest liczny udział uczniów w konkursach historycznych i patriotycznych, co świadczy o ich silnej polskiej tożsamości! A jest to jedno z zadań Ośrodka – kształtowanie i podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej wśród Polonii i Polaków żyjących poza granicami kraju.

Co dla Pani jest najważniejsze w działaniach ORPEG?

Jestem nauczycielem z zamiłowania. Najważniejszym działaniem jest dla mnie umożliwianie nauki języka polskiego po polsku, wspieranie uczniów w rozwijaniu ich wiedzy i umiejętności. System kształcenia na odległość pozwala nie tylko na uzupełnianie wiedzy zdobywanej w szkołach lokalnych w krajach pobytu naszych uczniów, lecz także na spełnianie polskiego obowiązku szkolnego.

W roku szkolnym 2021/2022 w szkołach KNO uczyło się 1500 uczniów! To oni, poznając polską literaturę, kulturę, tradycje, analizując wydarzenia z historii Polski oraz przemierzając kraje geograficzne od Bałtyku po Tatry, kształtują swój patriotyzm, rozwijają umiejętność mówienia w języku polskim. I to jest mój cel, a zarazem wyzwanie w pracy dydaktyczno-wychowawczej w szkołach im. Komisji Edukacji Narodowej.

Po wybuchu wojny w Ukrainie ORPEG od razu przystąpił do działania. Na jaką pomoc może liczyć społeczność szkolna w polskich placówkach oświatowych?

Szkoły w systemie kształcenia na odległość starają się na co dzień pomagać polonijnym społecznościom szkolnym. Wydarzenia ostatnich miesięcy skumulowały nasze działania zarówno na Białorusi, jak i w Ukrainie. Kształcenie przez nas prowadzone pozwala bez trudu na uczestnictwo w polskim systemie oświaty. Kiedy wybuchła wojna w Ukrainie, najważniejsze dla nas, dla mnie, było bezpieczeństwo naszych uczniów. Od razu skontaktowaliśmy się z każdą z rodzin i zaoferowaliśmy wsparcie. Po pierwszych dniach wojny otrzymaliśmy pozytywny feedback – uczniowie i ich rodziny są bezpieczni – albo w Ukrainie, albo w Polsce. W wielu przypadkach oferta kształcenia na odległość była jedyną możliwością kontynuowania nauki.



Z czym musi się liczyć rodzic i uczeń, który wybierze taki styl nauki?

System kształcenia na odległość opiera się w dużej mierze na samokształceniu ucznia – musi on uczestniczyć w konsultacjach online z każdego przedmiotu oraz przygotowywać zadane prace kontrolne. Przyswojenie materiału przekazywanego przez nauczycieli wymaga czasu, a konieczność wywiązywania się z innych zobowiązań (zarówno w szkole polskiej, jak i lokalnej) zmusza uczniów do organizacji czasu i planowania pracy. Uczy to samodyscypliny oraz odpowiedzialności. Nasi absolwenci często powtarzają, że kiedy dla ich kolegów z Polski pierwszy rok studiów i pierwsza sesja egzaminacyjna były trudne, nie wiedzieli, jak się uczyć samemu, co jest ważne, co trzeba umieć – to dla nich, po szkole KNO, było to przeżycie miłe i niestresujące, bo wcześniej zbudowali kapitał, który procentował na studiach – nic ich nie zaskoczyło.

W roku szkolnym 2021/2022 w szkołach KNO uczyło się 1500 uczniów! To oni, poznając polską literaturę, kulturę, analizując wydarzenia z historii Polski oraz przemierzając krainy od Bałtyku po Tatry, kształtują swój patriotyzm, rozwijają umiejętność mówienia w języku polskim.

Co daje kształcenie na odległość?

Dzieci i młodzież, których rodzice decydują o spełnianiu polskiego obowiązku szkolnego w KNO, razem z kolegami i koleżankami z 84 krajów świata poznają wiedzę z przedmiotów objętych kształceniem ogólnym. Oprócz języka polskiego uczą się m.in. historii, geografii, biologii, matematyki, fizyki, chemii, a także muzyki, informatyki czy wychowania fizycznego. Realizacja programu ramowego umożliwia uczniom przystąpienie do egzaminu ósmoklasisty czy maturalnego. Realizacja planu ramowego, jak i planu uzupełniającego, pozwala uczniom po przyjeździe do Polski na bezproblemowy powrót do polskiego systemu oświaty.

Jak można się dostać do szkoły KNO?

Zasady rekrutacji do szkół w systemie kształcenia na odległość są proste i od lat niezmiennie: polskie korzenie oraz przebywanie poza granicami kraju. Każdego rodzica zainteresowanego zapisaniem dziecka do naszej szkoły zapraszamy na stronę www.orpeg.pl. Prosimy wypełnić i przesłać dokumentację rekrutacyjną, a następnie poczekać na informację zwrotną. Co ważne – nie zamykamy rekrutacji i nie mamy limitu miejsc w szkołach. Co to znaczy? Że jeśli rodzic wyjeżdża np. na dwuletni kontrakt z początkiem stycznia i zabiera ze sobą dziecko – uczeń może bez trudu dołączyć do klasy. Limit miejsc obowiązuje w szkołach stacjonarnych, a nasze klasy są wirtualne i nie chcemy nikomu ograniczać możliwości nauki w języku polskim.



„W szkole ORPEG połączyłam przyjemne z pożytecznym. Skupiłam się na pracach kontrolnych, a także nauce przedmiotów, z których zdawałam maturę. Z każdym nauczycielem z platformy »Otwarta Szkoła« mogłam przegadać swój problem edukacyjny” – mówiła Zosia Wiecha na łamach „Cogito dla Polonii”, której ORPEG pomógł w trakcie pobytu w Australii. No właśnie, jakie jeszcze są plusy kształcenia na odległość?

Pozdrawiam serdecznie Zosię, która jest studentką na prestiżowej warszawskiej uczelni i odwiedza nas również w Ośrodku. Większość absolwentów Liceum Ogólnokształcącego im. Komisji Edukacji Narodowej studiuje w Polsce, wiążąc z nią swoją przyszłość i podkreślając ogrom wsparcia uzyskanego od nauczycieli KNO podczas lat nauki. Kadra pedagogiczna KNO to oddani nauczyciele z pasją. O tym, jak dużo plusów ma KNO, świadczyć mogą absolwenci zapisujący swoje dzieci do klasy pierwszej.

Na stronie www.orpeg.pl znajduje się informacja o zasadach rekrutacji i nauki w kształceniu na odległość. A jeśli tylko pojawią się pytania i wątpliwości, prosimy o telefoniczny lub e-mailowy kontakt z Wydziałem KNO. Odpowiemy na pytania i rozwiejemy wątpliwości.

DLACZEGO WARTO STUDIOWAĆ MEDYCYNĘ W POLSCE?

Młoda Polonia coraz częściej wybiera studia w Polsce. Młodzi ludzie doceniają wysoki poziom kształcenia i wspaniałą atmosferę. Powodzeniem cieszą się kierunki medyczne, więc o tym, jak się studiuje kierunek lekarski, opowie Jakub Olszewski, student Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.



Samorząd studencki organizuje czas wolny dla studentów, obozy dla nowo przyjętych, imprezy okolicznościowe, sportowe.

INACZEJ NIŻ W SZKOLE

– Już w październiku na jednych z pierwszych zajęć z anatomii zrozumiałem, że na studiach nauka wygląda inaczej niż w liceum – opowiada Jakub Olszewski. – Kluczem jest bardzo dobre opracowanie tematu zajęć, zanim na nie pójdziemy. Dostajemy rozpiskę tematyczną na miesiąc czy semestr lub konkretny dział. Pierwsze zajęcia poświęcone są kościom – musimy więc wiedzieć wszystko o kręgosłupie, żebrach i stawach, w zależności od tego, o czym danego dnia będzie. Zaczynamy wejściówką, która sprawdza, czy jesteśmy przygotowani. Potem idziemy do stołu prosektoryjnego, przy którym asystent pokazuje preparaty i objaśnia, gdzie znajdują się struktury, o których czytaliśmy w książce. Obowiązują nas nazwy polskie, łacińskie i angielskie. Można dotknąć narządów, mięśni czy prześledzić przebieg naczyń i nerwów.

STACJA SZPILKA

– Mówi się u nas, że jak się zda anatomię, to się wie, że się skończy studia, ale jak zda się farmakologię, to wie się, kiedy – śmieje się Jakub Olszewski. – Egzamin z anatomii składa się z dwóch części. Część teoretyczna to rozwiązywanie testu (około 100–120 pytań). W części praktycznej asystenci przygotowują tzw. szpilki wbite w różne struktury anatomiczne. Naszym zadaniem jest przejście po „torze”, na którym na każdej stacji mamy minutę na opisanie i rozpoznanie struktury, w którą wbita jest szpilka. Obie części egzaminu trzeba zdać na minimum 60%. Podobnie wygląda każde kolokwium z anatomii na WUM.

PRZEKRÓJ JELITA NA SZKIEŁKU

– Drugim głównym przedmiotem na pierwszym roku jest histologia – tutaj uczyliśmy się o budowie oraz rozwoju wszystkich tkanek ludzkiego organizmu. Zestawiając ją z anatomią, której trudność oceniam na 10, histologii daję ocenę 8,5. Egzamin jest bardzo trudny – przestrzega Jakub Olszewski. – Po zaliczeniu wejściówki idziemy do sali mikroskopowej i oglądamy szkiełka, na których umieszczone są np. przekroje jelita, komórki wątroby, komórki mięśniowe. Musimy zapamiętać ich budowę i przerysować do zeszytu. Podczas egzaminu, oprócz części teoretycznej, dostajemy 10 szkiełek, z których 6 musimy rozpoznać.

Pozostałe przedmioty, które znajdują się w planie zajęć studenta pierwszego roku, to język angielski medyczny, historia medycyny, etyka lekarska, a także biofizyka – nie za bardzo lubiana przez studentów.

– Za to bardzo interesujące są podstawy pielęgniarstwa – przyznaje Jakub. – Uczymy się zakładania wenflonów, pobierania krwi. Po pierwszym roku w wakacje mamy 4-tygodniowe praktyki pielęgniarskie w szpitalu.

EGZAMINY NA II ROKU

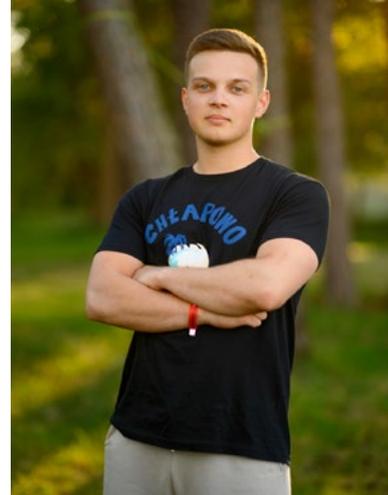
– Fizjologia to, moim zdaniem, najbardziej przydatny przedmiot na studiach. Uczymy się o wszystkich procesach w ludzkim organizmie, hormonach, receptorach. Bez tej wiedzy nie da się nauczyć medycyny – dodaje Jakub Olszewski. – Biochemia to najtrudniejszy przedmiot na drugim roku. Na pamięć trzeba wkuć wszystkie szlaki metaboliczne, syntezy czy przemiany związków, jakie zachodzą w ciele człowieka. Na immunologii zaś uczymy się o szczegółach funkcjonowania układu immunologicznego. Ta wiedza przydaje się potem m.in. na hematologii czy transplantologii. Kolejnym przedmiotem jest cytofizjologia, na której uczymy się budowy i funkcjonowania komórki, szlaków przekazywania informacji w komórce. Zarówno parazytologia, jak i cytofizjologia zakończone są egzaminem – informuje student medycyny.

TRZECI ROK Z PACJENTEM NA ODDZIALE

– Po raz pierwszy pojawiają się przedmioty typowo kliniczne – propedeutyka interny oraz pediatrii. Mamy pierwsze zajęcia z pacjentem: dowiadujemy się, jak go badać, gdzie dotknąć, jak osłuchać, co powinno być słychać, czego nie powinno. Bez takiej wiedzy nie da się przejść przez inne oddziały – opowiada Jakub Olszewski. – Jest farmakologia, która trwa rok, a uczy o dosłownie wszystkich lekach oraz ich działaniu. Na zajęciach z patomorfologii są pokazy wycinków czy preparatów biopsyjnych, uczymy się m.in. o nowotworach. Oglądamy, jak wyglądają tkanki zmienione chorobowo. Jest też mikrobiologia, czyli cały cykl nauki o bakteriach, wirusach, antybiotykach, tutaj dowiadujemy się, jak się wybarwia preparaty, robimy posiewy i hodowle. Mamy również zajęcia z diagnostyki laboratoryjnej, na których m.in. uczymy się interpretować wyniki badań laboratoryjnych. Egzaminy na trzecim roku w zasadzie składają się tylko z części teoretycznej, z wyjątkiem patomorfologii.

CZWARTY ROK – PĘDZIMY DO PACJENTÓW

– Od czwartego roku zaczynają się zajęcia kliniczne, które trwają już do końca studiów – informuje Jakub Olszewski. – Przychodzimy na godz. 8.00 do szpitala, mamy wprowadzenie do tematu zajęć, potem od godz. 10.00 do 13.00 idziemy do pacjentów, pod opieką asystenta badamy chorych, przeprowadzamy z nimi wywiad. Przechodzimy przez wszystkie oddziały szpitalne: od chorób wewnętrznych po chirurgię, rehabilitację medyczną, neurologię czy psychiatrię dziecięcą. Kończymy studia egzaminami z pediatrii, chirurgii i interny (część pisemna, ustna i praktyczna). Ponadto musimy uzyskać podpis pod każdą z umiejętności praktycznych wymienionych w książeczce umiejętności studenta medycyny – są do zaliczenia takie punkty jak: asysta przy cewnikowaniu żył centralnych, pobieranie krwi, stwierdzenie zgonu i wiele innych. Dopiero po tym otrzymujemy dyplom ukończenia studiów. Przed nami jeszcze rok stażu, po którym zdajemy lekarski egzamin końcowy (LEK). Dopiero wtedy mamy pełne prawo wykonywania zawodu lekarza. Później na podstawie wyniku z LEK rekrutujemy się na specjalizację.



Na WUM-ie istnieje ponad 200 kół naukowych, dużo organizacji studenckich, można działać np. w Międzynarodowym Stowarzyszeniu Studentów Medycyny.



PROGRAM
STYPENDIALNY
IM. GEN. ANDERSA
PROGRAM DLA POLONII

**MYŚLISZ O STUDIACH
W POLSCE? POMYŚL
O PROGRAMIE STYPENDIALNYM
DLA POLONII
IM. GEN. WŁ. ANDERSA!**

O udział w programie stypendialnym starać się mogą osoby, które posiadają udokumentowane polskie pochodzenie, Kartę Polaka lub posiadają polskie obywatelstwo oraz obywatelstwo innego kraju i które odbywały cały okres kształcenia na poziomie szkoły średniej poza granicami Polski.

Program oferuje stypendia na studia w uczelniach państwowych.

Studia mogą być poprzedzone rocznym kursem przygotowawczym do studiów w Polsce, który pogłębi znajomość języka polskiego i wiedzę z przedmiotów kierunkowych związanych z tokiem twoich studiów.

Wykaz form kształcenia oraz uczelni prowadzących dany kierunek studiów znajduje się na stronie: www.polon.nauka.gov.pl.

Więcej informacji o programie: www.nawa.gov.pl

ŻYCIE to moja najwierniejsza muza

O literaturze, życiu, spotkaniach ze szkolną Polonią, inspiracjach i bohaterach rozmawiamy z **Ewą Nowak**, jedną z najbardziej znanych i nagradzanych współczesnych polskich pisarek dla młodych.



Daria Łęcka: Jest Pani autorką ponad sześćdziesięciu książek. Pani powieści są lekturami szkolnymi. Czy taki był Pani plan na życie?

Ewa Nowak: Bynajmniej. Byłam wiercącym się, gadliwym dzieckiem. Pragnęłam być nauczycielką albo bibliotekarką, czyli kimś, kto umie płynnie czytać, bo to mi imponowało. Pisarką zostałam, bo mąż, nauczyciel, potrzebował pilnie tekstu do gazetki szkolnej, za którą był odpowiedzialny. Tak mi się to spodobało, że już nie zrezygnowałam z pisania. W szkole byłam dobra z matematyki, fizyki i chemii. Z polskiego nigdy nie miałam piątki, bo robiłam błędy.

W Irlandii skorzystałam z gościnności pani Edyty Bakuły, dyrektorki Szkoły Polskiej w Cork. Mieszkałam przez kilka dni w polskim domu w Irlandii.

Dlaczego na swoich bohaterów wybiera Pani młodych ludzi?

Interesuje mnie ten moment w życiu człowieka, kiedy jeszcze nie wiadomo, co z niego wyrośnie. Dzieciństwo i okres młodości determinują nas, a ja lubię się przyglądać, jak młodzi bohaterowie radzą sobie w ważnych momentach życia. W powieściach mam też wielu dorosłych bohaterów, bo życie człowieka to przede wszystkim ludzie wokół niego.

„Diupa”, „Yellow bahama w prążki”, „Wszystko, tylko nie mięta” to książki wzruszające, poruszające problemy młodych ludzi. Ale pośmiać się też można. Mówi się, że pisze Pani z humorem intelektualnym. Czy trzeba być optymistką, żeby pisać dla młodych?

Chyba nie. Wiele moich koleżanek i kilku kolegów po fachu to osoby poważne, a czyta się ich powieści świetnie. Jednak moje poczucie humoru mi pomaga, a w każdej powieści lubię mieć przynajmniej jednego swojego człowieka.

Co takiego Pani pisarstwo ma w sobie, że dzieci i młodzież, ale też wielu rodziców, sięgają po Pani powieści jak po poradniki psychologiczne?

Jestem z wykształcenia pedagogiem-terapeutą, może to jest odpowiedzią? Chcę pomagać i robię to za pomocą kreacji fabuły – tak, żeby czytelnik zobaczył siebie w moich bohaterach i skorzystał z ich przykładu, jak można radzić sobie z trudnościami, które życie na pewno przecież przyniesie.

Pani powieści oscylują wokół problemów psychologicznych nastolatków, głównie licealistów. Pokazuje Pani samotność, zazdrość, przemoc psychiczną, wykorzystywanie wśród rówieśników, jednak powieść „Orkan. Depresja”, nagrodzona międzynarodowym tytułem White Raven oraz nagrodą IBBY w roku 2020, porusza najpoważniejszy problem – mówi o depresji. Pisarze nieczęsto sięgają po ten temat. Dużo kosztowało Panią napisanie tej powieści?

Po jej zakończeniu przez półtora roku zbierałam w sobie siły do napisania następnej powieści, ale nie żałuję tego wysiłku. To jedna z moich najbardziej potrzebnych książek. Wiem, że rodzice korzystają z niej właśnie jak z poradnika. Fabuła powieści pokazuje, jak rozmaite postacie przybiera depresja i na czym polega śmiertelne zagrożenie, które ta choroba generuje.



foto. archiwum prywatne

Czy inspiruje się Pani własnym życiem?

Oczywiście. Nie chorowałam na depresję, ale na przykład w „Środku kapusty” opisałam autentyczne wydarzenia z życia mojej rodziny. Zmieniłam tylko scenografię wydarzeń. Moje życie to moja najwierniejsza muza.

Pisze Pani nie tylko dla młodzieży. Wyróżnienie Książka Przyjazna Dziecku zdobyła Pani seria „Pomóż mi przetrwać”. Bocian Adrian, żubrzcza Asia, foka Miron, Regina – królowa trzmieli... Pani zwierzęcy bohaterowie wzruszają i dają przykład, jak łatwo ludzie mogą zaszkodzić zwierzętom lub je wesprzeć. Lubi Pani zwierzęta?

Tak. Interesują mnie wszystkie gatunki. Ponieważ w dzieciństwie brat straszył mnie węzami, żabami i myszami, dziś nie boję się nawet pająka. Dla mnie zwierzęta to ludzie, tylko wyglądają, mówią i poruszają się inaczej niż mój gatunek. Często umieją lepiej od nas pływać, latać, słyszeć. Tak samo jak my mają swoje rodziny, problemy, radości i tak jak ludziom, chodzi im o to, żeby przetrwać.

Na spotkaniach w polskich szkołach opowiadam o tym, jak dokuczał mi mój starszy brat, że długo nie mogłam nauczyć się czytać i jak mama mnie wspierała, o chłopakach, którzy złamali mi serce, czyli o tym, że życie to warkocz różnorodności, tak samo jak dobra literatura.

Napisała Pani też zawadiacką serię krótkich przygód dla dzieci, gdzie bohaterami są ojciec i syn. Motyw ojca jest dla Pani ważny?

W „Ratownikach świata” stworzyłam tatę idealnego. Jest nie tylko wrażliwy, mądry, silny, kochający, ale ma też czas dla synka i do tego nieograniczone supermoce. Jest tatą widzianym oczami kilkuletniego dziecka. Zachciało mi się taty idealnego, więc go opisałam.

„Jagna i ekowyzwania” to powieść kolorowa, ale czy ona jest dla dzieci? Mój syn, licealista, kochający fantasy i science fiction pokłnął ją na raz i powiedział, że poszuka sobie takiej dziewczyny jak Jagna. Dla kogo jest ta powieść?

Dla lubiących czytać. Gdy piszę powieść, piszę ją dla siebie – dla chodzącej do szkoły Ewuni, żeby się pośmiała i nauczyła czegoś o życiu. Synowi proszę przekazać, że takich dziewczyn jak Jagna jest wokół niego w bród.



Chcę pomagać i robię to za pomocą kreacji fabuły – tak, żeby czytelnik zobaczył siebie w moich bohaterach i skorzystał z ich przykładu, jak można radzić sobie z trudnościami, które życie na pewno przecież przyniesie.

W ubiegłym roku była Pani na spotkaniach w polskiej szkole w Irlandii. Powiedziała Pani, że spotkania z Polonią inspirują.

W Irlandii skorzystałam z gościnności pani Edyty Bakuły, dyrektorki Szkoły Polskiej w Cork. Mieszkałam przez kilka dni w polskim domu w Irlandii. Poznałam wielu Polaków emigrantów, a każdy z nich jest chodzącym pomysłem na powieść. Ponieważ nie należy opowiadać o tym, co jeszcze do końca nie jest napisane, bo opowieść traci energię, zdradzę tylko, że akcję umieściłam w przyszłości, w świecie tak zielonym jak Irlandia. To książka, w której jednym z bohaterów jest robot Burrito WQ14, w skrócie Burek – jak pies pani dyrektor polskiej szkoły.

Czy na spotkaniach streszcza Pani swoje powieści?

Nie. Opowiadam o tym, jak dokuczał mi mój starszy brat, że długo nie mogłam nauczyć się czytać i jak mama mnie wspierała, o chłopakach, którzy złamali mi serce, o przyjaciółkach, którym przyrzekałam przyjaźń, a potem je porzuciłam, czyli o tym, że życie to warkocz różnorodności, tak samo jak dobra literatura.

Czy każda polska szkoła poza granicami naszego kraju może liczyć na Pani przyjazd?

Każda, bo wszędzie są polscy emigranci, którzy potrzebują kontaktu ze słowem pisanim, z polską energią i z tradycją.

Dziękuję za rozmowę.



Debiutancka powieść Ewy Nowak „Wszystko, tylko nie mięta” przez lata nie schodzi z list bestsellerów. „Yellow bahama w prącki” i „Pajaczek na rowerze” są lekturami szkolnymi. W roku 2009 „Bardzo biała wrona”, powieść o przemocy w związku licealistów, zdobyła tytuł Książki Roku IBBY. Powieść „Orkan. Depresja” również została uhonorowana tą nagrodą w roku 2020 i dodatkowo została wyróżniona międzynarodowym tytułem White Raven za nowatorskie pokazanie tematu depresji.

Powstanie warszawskie – walka o wolną Polskę

Kryptonim „godzina W” wyznaczał datę i godzinę rozpoczęcia walk powstańczych. Rozpoczęły się one 1 sierpnia 1944 roku o godz. 17.

Po ujawnieniu zbrodni katyńskiej ZSRR zerwało stosunki dyplomatyczne z polskim rządem w Londynie. W katastrofie lotniczej 4 lipca 1943 roku zginął naczelny wódz i premier gen. Władysław Sikorski. Aresztowano dowódcę AK gen. Stefana Roweckiego „Grota”. Jego następcą został gen. Tadeusz Komorowski „Bór”. Według niego Polacy powinni powitać Armię Czerwoną jako gospodarze i jako przedstawiciele władzy cywilnej.

CO MIAŁO WPŁYW NA WYBUCH POWSTANIA?

Narastał protest ludzi, bunt przeciwko okupacji niemieckiej i wszechobecnemu terrorowi. Ponadto władze niemieckie wydały zarządzenie, które mężczyznom z Warszawy w wieku 17–65 lat nakazywało zgłosić się 28 lipca 1944 roku do budowy umocnień. To zarządzenie mogło wprowadzić zamieszanie i doprowadzić do zniszczenia podziemnych struktur wojskowych.

GŁÓWNYM CELEM POWSTANIA WARSZAWSKIEGO BYŁO...

... wyzwolenie stolicy spod okupacji. Powstanie miało być militarnie skierowane przeciwko Niemcom, ale politycznie przeciwko komunistycznym organom ZSRR. Stolica samodzielnie wyzwolona przez AK miała wzmocnić pozycję rządu na emigracji, zapobiec rozprzestrzenianiu się komunizmu na terenie naszego kraju.



Żołnierze Batalionu „Kiliński” sfotografowani podczas powstańczego pogrzebu na ul. Zgoda



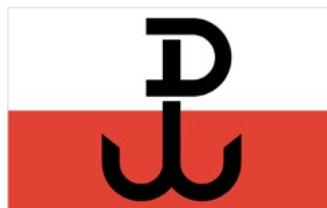
Żołnierze Batalionu „Zośka”. Okolice wjazdu kanałowego przy ul. Wareckiej



Najmłodszy uczestnicy powstania podczas nauki strzelania

WYBUCH POWSTANIA

O godzinie W, czyli 1 sierpnia 1944 roku, o godz. 17.00, oddziały AK zaatakowały w różnych dzielnicach miasta wyznaczone wcześniej niemieckie posterunki, obiekty ważne dla funkcjonowania miasta, garnizony i koszary, w których przebywali niemieccy żołnierze. Nie wszyscy powstańcy zdołali dotrzeć na czas na wyznaczone miejsca, nie wszyscy byli wyposażeni w broń, zdobywano ją dopiero w walce.



Powstańcy zdobyli wiele budynków i obiektów w stolicy, np. najwyższy budynek w Warszawie – gmach Prudentialu, elektrownię na Powiślu, wielkie magazyny żywności i mundurów na Stawkach, gmachy sądów na Lesznie.

KTÓRE DZIELNICE KONTROLOWALI POWSTAŃCY?

Największe części miasta kontrolowane przez powstańców to obszary na Woli, w Śródmieściu, na Starym Mieście. Kontakt między nimi był jednak utrudniony. Meldunki czy lekarstwa przenosili młodzi łącznicy: dziewczyny i chłopcy, którzy mieli czasem po 12 lat. Szli przez tereny, gdzie toczyły się walki, ginęli od kul niemieckich snajperów. Wchodzili do kanałów wodno-kanalizacyjnych biegnących pod ziemią i w ten sposób przedostawali się do innej dzielnicy, idąc tak nawet kilka kilometrów.

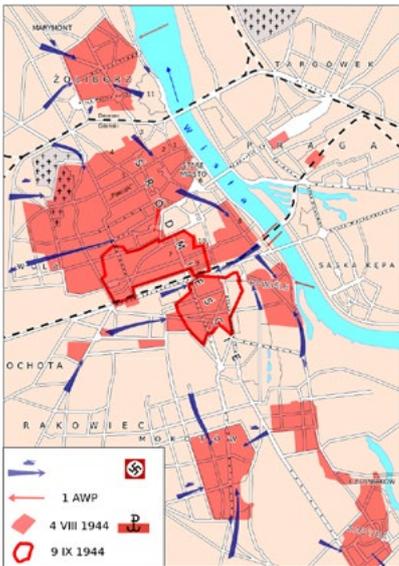
AK (Armia Krajowa) – zakonspirowane (tajne) siły zbrojne Polskiego Państwa Podziemnego.



Rynek Starego Miasta w płomieniach powstańczych walk, sierpień 1944 roku

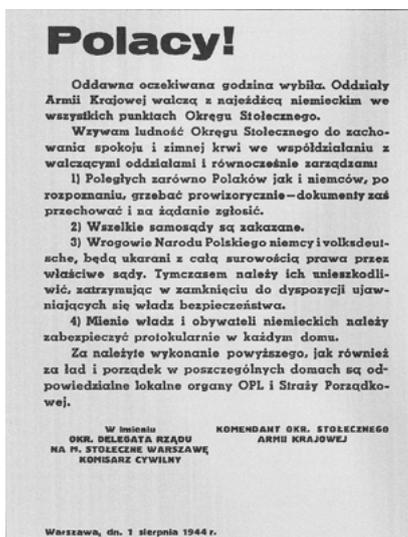
fot. domena publiczna/Wikimedia Commons

PRZEBIEG POWSTANIA WARSZAWSKIEGO



Przebieg powstania warszawskiego
1 VIII–3 X 1944 roku

- W pierwszych dniach sierpnia powstańcy opanowali niemal całe Śródmieście i **Stare Miasto** – główne dzielnice Warszawy. Niestety, nie kontrolowali największych ulic miasta. Walczyli z sukcesem w innych dzielnicach stolicy (na **Woli, Mokotowie**), ale tu kluczowe, ważne budynki zajmowali Niemcy.
- W kolejnych dniach walk Niemcy przetrzucili do stolicy dodatkowe oddziały wojskowe oraz oddziały składające się z przestępców, ukraińskich kolaborantów, które nie tylko podczas walk wykazywały się szczególnym okrucieństwem.
- Hitlerowcy wyparli powstańców z Woli, potem z Ochoty. Gdy dzielnice te wolne były od żołnierzy AK, oddziały wroga krwawo mściły się na ludności cywilnej. Te wydarzenia znane są jak **rzeź Woli**. W tej dzielnicy wojsko niemieckie wymordowało około 60 tysięcy ludzi. Podobne zdarzenia miały też miejsce na Ochocie.
- Prawie od pierwszych dni walk żołnierze AK byli wspomagani przez lotnicze zrzuty wojsk Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Różnego rodzaju zaopatrzenie na spadochronach zrzucano z samolotów, które startowały z baz we Włoszech. Niestety, władze ZSRR nie pozwalały wykorzystać swoich lotnisk w celu udzielenia pomocy powstańcom.
- Walki na Starym Mieście trwały do końca sierpnia. Potem dowództwo AK zarządziło ewakuację powstańców kanałami do Śródmieścia i na Żoliborz. 2 września Niemcy opanowali Stare Miasto i dokonali rzezi ludności cywilnej oraz rannych.
- Niemieccy okupanci zamierzali odciąć Polakom możliwość ewakuacji przez mosty na Wiśle i uzyskania wsparcia ze strony Armii Czerwonej czy wojska polskiego. Atakowali dzielnice leżące blisko Wisły: Powiśle i Czerniaków. Walki o Czerniaków trwały kilka tygodni. Polscy powstańcy ostatecznie kanałami ewakuowali się na Mokotów. Niemcy wysadzali mosty na Wiśle. Mokotów poddał się pod koniec września, zaraz po nim padł Żoliborz, a żołnierze tam walczący przedostali się do Śródmieścia. Powstanie chyliło się ku upadkowi.
- W nocy z 2 na 3 października 1944 roku Niemcy i Polacy podpisali układ o zaprzestaniu walki. Na jego mocy żołnierze Armii Krajowej po złożeniu broni mieli być traktowani zgodnie z międzynarodowymi konwencjami jako jeńcy wojenni. Mienie wysiedlonych mieszkańców stolicy miało być zabezpieczone. Niestety, po wysiedleniu mieszkańców Warszawy niemieckie oddziały rozpoczęły burzenie budynków i zabytków.



Odezwa władz powstańczych
rozplakatowana na ulicach miasta
1 sierpnia 1944 roku



Pomnik Małego Powstańca
w Warszawie

KTO NIE POMÓGŁ POWSTAŃCOM?

We wrześniu na prawym brzegu Wisły na warszawskiej Pradze stacjonowała już Armia Czerwona. Powstańców od wojsk radzieckich i od armii gen. Zygmunta Berlinga dzieliła tylko rzeka Wisła. Stalin jednak nie zamierzał pomóc Polakom. Zorganizowano co prawda desant wojsk gen. Zygmunta Berlinga na Przyczółek Czerniakowski, ale nie zmieniło to wiele w przebiegu powstania. Stalin wiedział, że powstańcy to osoby przeciwne ideologii komunistycznej.



Żołnierze AK podczas akcji
„Burza” w Lublinie, lipiec
1944 rok

Zawiszczyce – harcercza
poczta polowa

Powstańcza czujka
w ruinach kościoła
św. Krzyża przy
Krakowskim Przedmieściu

Powstanie warszawskie było oznaką bohaterstwa Polaków. 1 sierpnia jest dniem pamięci o nich. Tego dnia co roku o godzinie 17.00 w całym kraju wyją syreny dla upamiętnienia powstania warszawskiego.

Powstańcza mogiła na Starym Mieście
(okolice Pasażu Simonsa)



„SONETY KRYMSKIE” Adama Mickiewicza

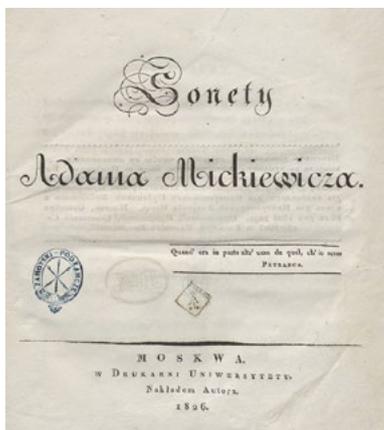
Poetycki pamiętnik z podróży poety na Półwysep Krymski.

„Sonety krymskie” po raz pierwszy ogłoszono drukiem w Moskwie w 1826 roku razem z cyklem 22 miłosnych „Sonetów odeskich”.

„STOPY AKERMAŃSKIE”



„Portret Adama Mickiewicza na Judahu skale” Walentego Wańkiewicza – inspirowany „Sonetem XVIII”



Pierwsze wydanie „Sonetów krymskich”

„**Sonety krymskie**” to cykl 18 utworów powstałych podczas wędrówek Adama Mickiewicza po Krymie. Wyprawy te poeta organizował w 1825 roku z Odessy, do której został przymusowo wydalony z Litwy (za swoją działalność niepodległościową). Na Krymie Mickiewicz zachwycał się egzotyczną kulturą (orientalizm) i przyrodą, czego wyrazem są wiersze.

Romantyczny autor zrewolucjonizował formę sonetu – inaczej niż jego poprzednicy (np. Petrarca) nie wykorzystał tego gatunku do opisu miłosnych porywów, lecz krajobrazu, w niektórych sonetach wprowadził też dialogi, dynamizując ich formę.

To najbardziej znany sonet Adama Mickiewicza otwierający cykl „Sonetów krymskich”. Jazdę przez step opisano w nim jako płynięcie po oceanie (metafora stepu jako oceanu: „w płynięciu na suchego przestwór oceanu”, porównanie „wóz (...) jak łódka brodzi”). Obrazowanie konsekwentnie nawiązuje do **motywu wody** (metaforyczne epitety: „fala łąk szumiących”, „kwiatów powódź”, „koralowe ostrowy burzanu” – ostrow to wyspa, burzan – roślina stepowa, krzew, którego kępy przypominają wysepki na oceanie; metafora gwiazd „przewodniczek łodzi”). Mówiący w wierszu (zapewne uprawnione jest utożsamianie go z autorem) szuka w mroku drogi orientacyjnych punktów – gwiazd, Dniestru, kurhanów (mogił lub innych drogowyskazów), „lampy Akermanu” (peryfrazą, czyli omówieniem, oznacza księżyc lub latarnię morską).

W pierwszych dwu strofach (czterowersowych) dominuje **opis wrażeń** wizualnych, w dwu ostatnich prócz wrażeń wzrokowych pojawiają się

wrażenia słuchowe („słyszę ciągnące żurawie”, „słyszę, kędy się motyl kołysa na trawie”, „kędy wąż śliską pierś dotyka się zioła” – tu dochodzą także wrażenia dotykowe). Opis wrażeń słuchowych (instrumentacja głoskowa!) jest właściwie opisem ciszy – mamy tu do czynienia z hiperbolą (przesadnią), bo przecież tak naprawdę trudno usłyszeć ślizganie się węża, przelatujące ptaki czy motyle. W tej ciszy poeta wytęża słuch, by dotarły do niego dźwięki – ukochanej Litwy – jednak, oczywiście, nie dochodzi do niego żaden odgłos. Wiersz kończy stwierdzenie: „Jedźmy, nikt nie woła” (najbardziej znany cytat z wiersza i całego cyklu!). Podróż jest kontynuowana mimo tęsknoty za ojczyzną.

Zwróć uwagę, że poeta pamięta o Litwie nawet pośród egzotycznego, pięknego pejzażu. To wyraz **WIELKIEJ TĘSKNOTY ZA OJCZYZNĄ** – nostalgii i samotności wędrowca (typowo romantyczny **MOTYW PIELGRZYMA**).

Wiersz ma budowę typową dla **sonetu** (włoskiego, petrarkowskiego) – składa się z 14 wersów, dwie pierwsze strofy są 4-wersowe, dwie ostatnie 3-wersowe. Wpływa to na melodyjność utworu, podobnie jak rymy – w dwu pierwszych strofach okalające (abba abba), w dwu ostatnich (tercynach) krzyżowe (przeplatane, cdc dcd). Jest to trzynastozgłoskowiec ze średniówką po siódmej sylabie (7+6).

„BAKCZYSARAJ W NOCY”

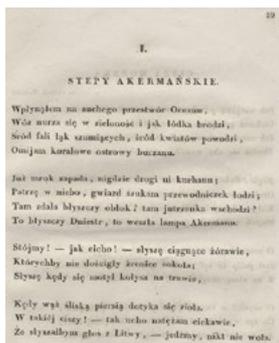
To sonet poświęcony tajemniczemu, egzotycznemu wieczorowi w mieście Baczysaraj – dawnej stolicy chanów krymskich. Dominuje sceneria ciemnej nocy rozświetlonej blaskiem księżycy i gwiazd oraz atmosfera ciszy przerywanej wieczorną modlitwą muzułmanów. W utworze zwraca uwagę duża liczba **orientalizmów** – wyrazów zaczerpniętych z języka Wschodu i opisujących jego kulturę („dżamid”, z którego wychodzą wierni, to meczet, „izan” – zwoływanie wiernych do meczetu przez muezina). Opis nieba również nawiązuje do kultury Orientu – niebiosa przypominają harem gwiazd (metafora „błyszczą w haremie niebios wieczne gwiazd kagańce”), w którym włada „srebrny król nocy” (peryfraza, czyli omówienie), czyli księżyc. Jest też jeden obłok porównany do łabędzia („jeden obłok, jak senny łabędź na jeziorze”). To obrazowanie w dużej mierze nawiązuje do „Baśni tysiąca i jednej nocy”.

Opisy mocno koncentrują się na **wrażeniach wzrokowych** – epitety „safirowy przestwór”, „obłok (...) pierś ma białą, a złotem malowane krańce” (ożywienie, czyli animizacja), „Zawstydzilo się licem rubinowym zorze” (to także animizacja). W pierwszej strofie pojawiają się też **wrażenia słuchowe** (epitet „cichym (...) wieczorze”, „odgłos izanu”).

W dwóch ostatnich strofach nawiązano do orientalnych legend – mowa o czarnych granitach przypominających szatany z dywanu Eblisa (Lucyfera) i o błyskawicy, która „pędem farysa” (jeźdźca, wojownika) „przelatuje milczące pustynie błękitu”.

Wiersz ma typową dla **sonetu** budowę: dwie strofy 4-wersowe, dwie 3-wersowe, jest napisany trzynastozgłoskowcem, rymy w dwu pierwszych strofach są okalające, w dwu ostatnich krzyżowe.

W utworze występują **archaizmy**: „kaganiec” oznacza „kaganek” (archaizm semantyczny).



„Stepy akermzańskie”
w pierwodruku „Sonetów
Adama Mickiewicza”
z 1826 roku

Czwartym z kolei utworem w cyklu „Sonety krymskie” jest „Burza”. W tym sonecie pokazana jest groza i dynamika burzy. Szaleństwo żywiołu – zdarte żagle, ryk wody, wicher... Nadchodzi śmierć. Różni ludzie różnie reagują w tej trudnej godzinie – jedni się modlą, inni płaczą, jeszcze inni się żegnają. Jest jednak na pokładzie ktoś samotny, odwrócony od innych, nieodczuwający lęku, ale nie z powodu odwagi. Ta osoba to nieszczęśnik, który nie ma już sił, nie ma wiary i nie ma nikogo, z kim mógłby się pożegnać.

Sonet „Burza” obrazuje **siłę żywiołu i kruchość człowieka**. Natura nie jest tu tłem, ale uczestnikiem wydarzeń – tworzy niepowtarzalny nastrój, ale i ingeruje w życie bohaterów. Przyroda jest z jednej strony zagrożeniem dla człowieka, a z drugiej – tworzy z nim jedność, bo człowiek i natura są częściami kosmosu.

Uwaga, SONET!

Typowa dla sonetu budowa to:

- dwie strofy czterowersowe, dwie trzywersowe (w strofie I i II najczęściej występuje opis, a w strofie III i IV – refleksja),
- rymy w dwu pierwszych strofach okalające (abba abba), w dwu ostatnich krzyżowe (cdc dcd),
- utwór napisany trzynastozgłoskowcem.

„BURZA”

ZAPAMIĘTAJ!

„Sonety krymskie” pokazują piękno oglądanego przez podróżnego krajobrazu, ale są jednocześnie zapisem jego tęsknoty za ojczystym krajem, który jest bardzo daleko.



Pozostałości fortyfikacji w Czufut-Kale na obrazie Carla Bossoliego z 1856 roku

Lektury w „Cogito dla Polonii”

Więcej opracowań polskich dzieł, które omawiane są na lekcjach języka polskiego, znajdziecie w e-wydaniach „Cogito dla Polonii”, które są dostępne bezpłatnie w Polonijnej Bibliotece Cyfrowej:

<http://www.pbc.uw.edu.pl/view/title/Cogito.html>

PISZEMY OPOWIADANIE TWÓRCZE inspirowane „Panem Tadeuszem”

Wyobraź sobie, że jeden z bohaterów literackich z lektury obowiązkowej znalazł się w mieszkaniu kogoś z twoich bliskich. Napisz opowiadanie, w którym opiszesz, jak zmienił życie waszej rodziny. Wypracowanie powinno dowodzić, że dobrze znasz wybraną polską lekturę.

PRZEPIS NA WYPRACOWANIE

Czas akcji	WSTĘP Było niedzielne, leniwe popołudnie. Siedzieliśmy w salonie naszej babci Basi za okrągłym, starym stołem, przykrytym białym obrusem. Na stole stała porcelanowa zastawa, wyjmowana tylko na specjalne okazje, a w wazonie był bukiet pięknych róż.
Miejsce akcji	ROZWINIĘCIE – Czy czekamy na jakichś gości? – zainteresował się mój brat Hubert, wkładając do ust kawałek pysznej szarlotki, zanim jeszcze zaczął się obiad. – Tak, kochani – uśmiechnęła się babcia. – Za chwilę pojawi się ktoś wyjątkowy. Słuchajcie uważnie tego, co nam powie, bo taka okazja może się nie powtórzyć. ➔ Dopiero teraz zauważyłam, że babcia ma na sobie elegancką sukienkę, tę, którą nosi tylko w święta, a przy jej dekolcie lśni ogromna broszka w kształcie ważki, którą mama mojej mamy przypina tylko na specjalne okazje, np. kiedy idziemy do teatru. Babcia miała włosy starannie upięte w kok, ale inaczej niż zwykle – ozdabiała je także mieniąca się blaskiem rubinów spinka.
Opis postaci	➔ – O, idzie! – poderwała się od stołu na dźwięk dzwonka. Przed nami stanął... ktoś w tradycyjnym kontuszu, przepasanym pasem słuckim (uczylimy się o takich na historii i widziałam je podczas wycieczki szkolnej w muzeum!). Był to energiczny, starszy pan. Zanim babcia zdążyła wydobyć z siebie słowo, podkreślił sumiastego wąsa i powiedział: – Jestem Soplica! Z Soplicowa! – Witam pana w moich skromnych progach i zapraszam na skromny posiłek – odezwała się wreszcie babcia. Po chwili wszyscy siedzieli już przy stole, a ona zaczęła rozlewać zupę z wazy. – Hubercie, podaj chleb gościowi – poleciła. Mój brat czym prędzej podał pieczywo i zaczęliśmy jeść. – Co tam słysząc w moim kraju lat dziecińczych? – zapytała babcia. – Nie wiem niestety, wracam z bardzo dalekiej podróży – zadumał się gość. W tym momencie sięgnęłam po pieczywo, ale nie dosięgałam i lekko potrąciłam wazę z zupą. – U nas na Litwie to nie do pomyślenia – powiedział Sędzia, porozumiewawczo spoglądając na babcię. – Młody człowieku, nie podajesz pieczywa siostrze? – spojrzał zdumiony na Huberta.
Dialog	– A po co? – odezwał się Hubert. – Ma ręce. Babcia skrzywiła się, a na policzki Sędziego wstąpił rumieniec. Widać było, że są oboje podenerwowani. – Wybacz, Barbaro – powiedział nasz gość – ale zastąpię twój męża, którego spotkałem w podróży (tu bardzo się zdziwiłam, bo dziadek nie żył od dawna), i porozmawiam z tym młodzieńcem. Hubercie, bo tak chyba masz na imię, usłuż pannie Helenie.
Opis przeżyć wewnętrznych	



To chyba chodziło o mnie. Spojrzałam na równie zdumionych rodziców, a tata szybko zaproponował chleb mamie, czego nigdy wcześniej nie robił. Hubert, chcąc nie chcąc, podał mi pieczywo. Dopiero wtedy zauważyłam, że leżało na specjalnej paterze przywiezionej przez rodziców babci z Wilna. Podobno używali jej jeszcze prapradziadkowie. Sędzia uśmiechnął się i wyrecytował:

„– Nie przeczym, że nasi synowie i wnuki
Mają od starych więcej książkowej nauki;
Ale na co dzień postrzegam, jak młódź cierpi na tem,
że nie ma szkół uczących żyć z ludźmi i światem”.

Potem babcia podała gorące drugie danie. Tata nie czekał. Podsunął babci, gościowi i mamie półmisek, a Hubert zaczął nalewać sos z sosjerki wszystkim, a sobie na końcu, co niezmiernie mnie zdziwiło.

– Bardzo sprytny młodzieniec – pochwalił Sędzia. – Trochę podobny do mojego synowca Tadeuszka. On też w przeszłości niekiedy zapominał usługiwać damom, ale pod okiem mojego dobroczyńcy i przyjaciela Podkomorzego, a i pod moją skromną opieką wyszedł na ludzi. A w jakim kierunku planujecie kształcić tego młodzieńca? – zapytał z zainteresowaniem starszy pan.

– Informatyka! – odpowiedział z dumą Hubert, ale nasz czcigodny gość nie podjął tematu.

Przy deserze, przepysznej szarlotce (Hubert, o dziwo, nie dopominał się o dodatkową porcję), babcia zagaiła:

– Drogi Sędzio, może chociaż jakaś opowieść z „kraju lat dziecińczych”? Prawie go nie znam... Tylko z fotografii rodziców.

– Nic dziwnego, wyjechałaś jako pacholę i nie możesz pamiętać tych „pól malowanych zbożem rozmaitem, / Wyzłaczanych pszenicą, posrebrzanych żytem”.

– Jakbym to gdzieś słyszał... – zamyślił się nasz tata.

Potem popłynęła długa opowieść o sprawach gospodarskich, litewskich lasach i krajobrazie. Okazało się, że Sędzia zna się świetnie na kwestiach rolniczych, więc miał o czym rozmawiać z naszą mamą wykładającą na uczelni rolniczej. Tata, który pracuje w muzeum, zapytał gościa, czy podoba mu się obraz wiszący na ścianie, podarowany kiedyś babci i przedstawiający egzotyczny pejzaż.

– Na pewno piękne płótno – odparł Soplica, ale, proszę wybaczyć, wolę bardziej swojskie krajobrazy. Krąży nawet taka opinia, głoszona przez moją przybraną siostrę Telimę, że „to jest Sopliców choroba, że im oprócz Ojczyzny nic się nie podoba”. A i mój synowiec faktycznie ma do mnie podobny gust.

– O, to pokażę panu album z malarstwem Aleksandra Orłowskiego – ucieszył się mój tata.

Popołudnie upłynęło nam na miłych pogawędkach. Mój brat, o dziwo, nie grał już na komórce po tym, jak raz tylko został zgromiony wzrokiem przez pana Sędziego.

ZAKOŃCZENIE

Gdy się pożegnaliśmy, babcia powiedziała: „Ach, spełniło się moje marzenie. Choć raz jedliśmy obiad, nie oglądając telewizora i nie używając telefonów”. Było jak dawniej... Długo jeszcze wspominaliśmy naszego gościa, a Hubert i tata od pamiętnej wizyty Soplicy zaczęli nam podawać chleb i półmiski, a mój brat przestał grać przy posiłkach.

Jak napisać wysoko punktowane opowiadanie?

Opowiadanie twórcze, które napiszesz, musi mieć trójdzielną budowę (wstęp, rozwinięcie, zakończenie), zaznaczoną akapitami.

Powinno bardzo wyraźnie nawiązywać do lektury, tzn. ujawniać, że przeczytałaś ją dokładnie i znasz naprawdę dużo szczegółów, takich jak wygląd bohaterów, ich charakter czy wydarzenia, w których uczestniczyli (w tym celu możesz odwołać się np. do wspomnień postaci, czyli sięgnąć po retrospekcje).

Warto wprowadzić następujące elementy, za które uzyskasz dodatkowe punkty:

dialogi (pamiętaj o ich właściwym zapisie),
czas akcji,
miejsce akcji,
opisy i charakterystyki postaci,
opisy miejsc,
opisy przeżyć wewnętrznych,
punkt kulminacyjny (w którym napięcie narasta maksymalnie),
nagłe zwroty akcji,
wspomnienia bohaterów (retrospekcje),
puenta (pointa) – efektowne zdanie podsumowujące treść opowiadania.



Retrospekcja, czyli cofnięcie się w czasie

Ciekawy sposób przywołania lektury obowiązkowej, udowadniający jej znajomość – cytaty z „Pana Tadeusza”

Puenta



Składnia

– czas na powtórkę!

Powtórz z nami zagadnienia z nauki o języku!

Przypomnij sobie!

Równoważnik zdania
– wypowiedzenie bez orzeczenia (*Przerwa!*, *Jeszcze nie!*, *Wynocha!*).

Zdanie pojedyncze – zdanie z jednym orzeczeniem
– nierozwinięte, czyli podmiot + orzeczenie (*Gosia kłamie.*); może też nie mieć podmiotu – bezpodmiotowe (*Pada.*) lub rozwinięte – z określeniami, (*Mały piesek smacznie spał na swoim legowisku.*); oznajmujące (*Pralka pierze.*), pytające (*Czy on przyjdzie?*) lub rozkazujące (*Słuchajcie!*).

Zdanie złożone – ma więcej niż jedno orzeczenie, co najmniej dwa (*Ponieważ robisz mi przykrości, nie będę z tobą rozmawiać.*).

Zdanie wielokrotnie złożone
– zawiera trzy orzeczenia lub więcej (*Nie był w stanie się skupić, bo wszystko przypominało mu dziewczynę, która rzuciła go tydzień wcześniej.*).

Zdanie z imiesłowowym równoważnikiem zdania
– zdanie z jednym orzeczeniem i konstrukcją, która wyraża treść zdania podrzędnego, ale nie zawiera orzeczenia, lecz czasownik w postaci imiesłowu przysłówkowego (*Szła, milcząc. Zobaczywszy go raz, nie mogła już o nim zapomnieć.*).

CZĘŚCI ZDANIA POJEDYNCZEGO

PODMIOT – wykonawca czynności:

- gramatyczny (*Ola zjadła pomarańczę.*)
- logiczny (*Dwóch chłopców przyszło.*)
- domyślny (*Lubisz awokado.*) – (ty)
- szeregowy (*Mania, Kuba i Kacper przyjechali.*)
- towarzyszący (*Maja z Jankiem bawili się.*)

ORZECZENIE – tworzy zdanie, odpowiada na pytanie: *co robi?* lub *w jakim jest stanie?* wykonawca czynności, czyli podmiot. Mamy orzeczenie:

- czasownikowe (*Bawimy się dobrze.*)
- imienne (*Pokój jest zagracony. Ida zostanie malarką.*)

PRZYDAWKA

Określa rzeczownik, niekoniecznie podmiot, odpowiada na pytania: *jaki?*, *czyj?*; bywa wyrażona różnymi częściami mowy. Może być:

- rzeczowna (*dom dziecka, miejsce zbrodni*)
- przymiotna (*zielona noc, tamte dni*)
- liczebna (*druga zawodniczka*)
- przyimkowa (*bluzka w kropki*)

OKOLICZNIK

Określa czasownik, rzadziej przymiotnik lub przysłówkę, określa okoliczności. Odpowiada na pytania: *gdzie?*, *dokąd?*, *kiedy?*, *odkąd?*, *z jakiego powodu?* *dłaczego?*, *po co?*, *w jakim celu?*, *jak?*, *w jaki sposób?*, *pod jakim warunkiem?*, *mimo czego?* itp. Rodzaje okolicznika:

- miejsca (*Jadę nad morze.*)
- czasu (*Wagaruję dzisiaj.*)
- przyczyny (*Matka płacze z radości.*)
- celu (*Przychodzę po leki.*)
- sposobu (*Uśmiecha się słodko.*)
- warunku (*W przypadku awarii dzwoń do hydraulika.*)
- przyzwolenia (*Zlekceważył to mimo rozkazu.*)

DOPEŁNIENIE

Określa czasownik, przymiotnik lub przysłówkę, jest wyrażone rzeczownikiem (może być wtedy pomyłone z przydawką rzeczowną!), zaimkiem rzeczownym, wyrażeniem przyimkowym (może być wtedy pomyłone z przydawką przyimkową!) lub bezokolicznikiem. Odpowiada na pytania przypadków zależnych, oprócz mianownika i wołacza. Przykłady: *Nie ma gości. Przypatrywała się psu. Pouczę się z nią. Sprzedawca opowiadał o produktach. Nie chciała spać.*

ZDANIA ZŁOŻONE

WSPÓŁRZĘDNI

- **Łączne** – treść zdań współistnieje ze sobą, zdania składowe połączone najczęściej spójnikami: *i, a, oraz, ani, ni, tudzież* lub bezspójnikowo (przecinek).

Wykres: 1 2

Przykład: *Pojadę do lasu i wrócę wieczorem.*

- **Rozłączne** – zdania składowe wykluczają się wzajemnie, połączone najczęściej spójnikami: *albo, lub, czy, bądź*.

Wykres: 1 <....> 2

Przykład: *Za zaoszczędzone pieniądze kupię smartfon albo sfinansuję bratu obóz.*

- **Wynikowe** – treść jednego zdania wynika z treści drugiego zdania, spójniki: *więc, zatem, toteż, dlatego*.

Wykres: 1 >....> 2

Przykład: *Ewa ma mało czasu, więc nie pójdzie z tobą.*

- **Przeciwstawne** – treść zdań przeciwstawia się sobie, spójniki: *ale, lecz, a, jednak, zaś, natomiast*.

Wykres: 1 >....< 2

Przykład: *Ja wybiorę architekturę, a ty pójdziesz na medycynę.*



ZDANIA PODRZĘDNE ZŁOŻONE

- **Zdanie podrzędne dopełnieniowe** – uzupełnia lub zastępuje dopełnienie, odpowiada na pytania dopełnienia, czyli przypadków zależnych (wszystkich oprócz mianownika i wołacza).

Przykład: *Basia pójdzie na studniówkę z kim zechce.*

Wykres: 1 | 2

- **Zdanie podrzędne podmiotowe** – uzupełnia lub zastępuje podmiot zdania nadrzędnego, odpowiada na pytania podmiotu (*kto? co?*).

Przykład: *Kto czyta, żyje podwójnie.*

Wykres: 2 | 1

Uwaga, to jest wykres konkretnego zdania, kolejność zdania podrzędnego i nadrzędnego w innym przykładzie mogłaby być inna.

- **Zdanie podrzędne orzecznikowe** – uzupełnia lub zastępuje orzecznik, odpowiada na pytania orzecznika (np. *jest jaki?, zostanie jaki?, jest kim? czym?, zostanie kim? czym?, stanie się kim? czym?*).

Przykład: *Takie będą Rzeczypospolite (jakie będą?), jakie ich młodzieży chowanie.*

- **Zdanie podrzędne okolicznikowe** – uzupełnia lub zastępuje okolicznik zdania nadrzędnego, odpowiada na pytania poszczególnych okoliczników – miejsca, czasu, sposobu, przyczyny, celu, warunku, przyzwolenia.

a) **zdanie podrzędne okolicznikowe miejsca**

Przykład: *Jadę tam (dokąd?), gdzie jest ciepło.*

b) **zdanie podrzędne okolicznikowe czasu**

Przykład: *Nie będę dyskutować, (kiedy?) kiedy autobus odjeżdża.*

c) **zdanie podrzędne okolicznikowe sposobu**

Przykład: *Prelegent mówił w taki sposób (jak?), że nikt nic nie rozumiał.*

d) **zdanie podrzędne okolicznikowe przyczyny**

Przykład: *Nie podjęła się tego zadania (dlaczego?), bo było to dla niej za trudne.*

e) **zdanie podrzędne okolicznikowe celu**

Przykład: *Kora zaprzyjaźniła się z Adą (po co?), by słuchała jej zwierzeń.*

f) **zdanie podrzędne okolicznikowe warunku**

Przykład: (pod jakim warunkiem?) *Jeżeli będziesz sympatyczny, ludzie będą cię lubili.*

g) **zdanie podrzędne okolicznikowe przyzwolenia**

Przykład: (pomimo czego?) *Choć nie miał wyobraźni, projektował wnętrza.*

- **Zdanie podrzędne przydawkowe** – uzupełnia lub zastępuje przydawkę zdania nadrzędnego.

Przykład: *Znajdę ci sukienkę, którą się zachwycisz.*

Wykres: 1 | 2

Uwaga, to jest wykres konkretnego zdania, kolejność zdania podrzędnego i nadrzędnego w innym przykładzie mogłaby być inna.



Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku

Sulejówek to niewielka podwarszawska miejscowość, nierozdzielnie związana z osobą marszałka Józefa Piłsudskiego, jednego z twórców niepodległej Polski. Wyjątkowe miejsce pamięci i historii dla wszystkich Polaków. Od września 2022 roku w tym właśnie muzeum prowadzone będą lekcje online dla polonijnych dzieci i młodzieży!

Dworek „Milusin” – ukochane miejsce Marszałka

W Sulejówku Józef Piłsudski mieszkał, wraz z żoną i córkami, w dworku „Milusin”, w latach 1923–1926. Dom ufundowali Marszałkowi jego żołnierze. Dlatego właśnie w tym miejscu zbudowano Muzeum Józefa Piłsudskiego, które znajduje się w sąsiedztwie zabytkowego dworku – jego wnętrza są obecnie odtwarzane i będą wyglądać tak samo, jak w czasach, gdy Piłsudscy mieszkali w „Milusinie”.



Wystawa stała „Józef Piłsudski dla Rzeczypospolitej. 1867–1935”

Dzieli się na galerie przedstawiające kolejne etapy życia Marszałka. Galeria „Ziuk” (tak Piłsudski nazywany był w rodzinie) opowiada o jego młodości, „Wiktor” (od pseudonimu konspiracyjnego Marszałka) pokazuje działacza niepodległościowej Polskiej Partii Socjalistycznej. Galeria „Komendant” przedstawia go jako autora koncepcji zbrojnej walki o niepodległość i dowódcę I Brygady Legionów Polskich. Piłsudski stanął na czele odrodzonego państwa polskiego i był zwycięskim wodzem w wojnie z bolszewicką Rosją w 1920 roku, dlatego kolejne galerie noszą nazwy „Naczelnik” i „Marszałek”. Ostatnia galeria „Symbol” ukazuje dziedzictwo Piłsudskiego i przejawy pamięci o nim.

MUZEALNE ZAJĘCIA ONLINE dla polonijnych szkół

Przygotowane są zarówno do realizacji w warunkach szkolnych, kiedy uczniowie znajdują się w klasie i łączą z edukatorem za pomocą sieci szkolnej, jak i w warunkach domowych, kiedy każdy z uczniów korzysta z komputera domowego.

A oto oferta dla poszczególnych klas:

Klasy 7–8

Spotkanie z „bostonką” – maszyną drukarską

Podróż w zakamarki konspiracyjnej taktyki Józefa Piłsudskiego oraz jego towarzyszek i towarzyszy, dla których walka słowem – w tym drukowanie i powielanie „bibuły” – była ważną częścią boju o wolność Polski.

Niech żyje Niepodległa! O świętowaniu 11 listopada

Podczas zajęć uczniowie utrwalają i pogłębiają wiedzę o wydarzeniach towarzyszących odrodzeniu państwa polskiego w 1918 roku. Opracowują własne pomysły na uczczenie Narodowego Święta Niepodległości.

Wojna w obrazach

Plakat, zdjęcie, rzeźba – podczas zajęć przyglądamy się, jak poprzez sztukę komentowano i upamiętniano wojnę Polski z bolszewicką Rosją.

Rok 1920: opowieści muzealnych eksponatów

Mundur sanitariuszki, buława, siodło, znaczki kwestarskie... Poprzez eksponaty z muzealnej wystawy uczniowie poznają historię wojny polsko-bolszewickiej.

Szkoły ponadpodstawowe

Walka słowem – od konspiratorów z PPS-u do „Solidarności”

Uczestnicy zajęć dowiadują się, co wspólnego miał Józef Piłsudski z podziemiem antykomunistycznym, a dzięki eksponatom z wystawy i materiałom źródłowym poznają historię tajnych drukarni na ziemiach polskich.

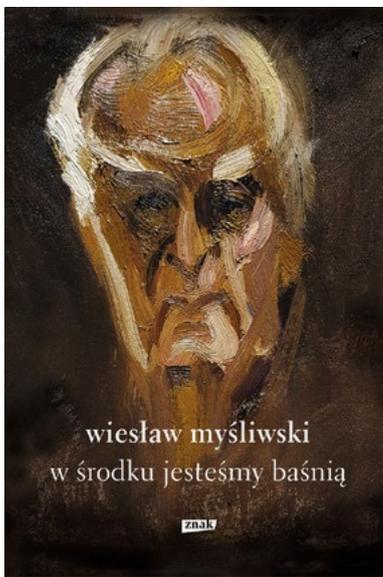
Wojna 1920 roku: pamięć i zapomnienie

Podczas zajęć uczniowie z pomocą przedmiotów z epoki poznają losy Polek i Polaków oraz miejsc związanych z wojną 1920 roku. Próbuje zrekonstruować, jak te same wydarzenia mogły wyglądać z perspektywy Naczelnego Wodza, szeregowego żołnierza na froncie, lekarki czy matki zostającej w domu z dziećmi.

Więcej informacji: www.muzeumpilsudski.pl/zajecia-online/



W Muzeum Józefa Piłsudskiego można zobaczyć cenne pamiątki po Marszałku, a są to m.in.: buława Pierwszego Marszałka Polski, Słup Pamięci z Kostiuchnowki, maszyna drukarska „bostonka”, na której Józef Piłsudski pisał teksty; koszulka chrzcielna Ziuka, klucze do Wilna, szaroniebieska kurtka mundurowa, w której był pochowany.



Co mówi do nas mistrz polskiej literatury

„W człowieku niczym w tyglu wytapiają się słowa, zdania, opowieści, w tyglu tych doświadczeń, cierpień i radości. I tylko ten własny język człowieka jest w stanie go opowiedzieć” – mówi do nas **Wiesław Myśliwski** w wyjątkowej książce **„W środku jesteśmy baśnią” (ZNAK)**, będącej w pewnym sensie uhonorowaniem 90. urodzin mistrza powieści, które niczym baśń wciągają nas w świat ludzkiego losu, pięknego języka. Autorowi „Traktatu o łuskaniu fasoli” nie podoba się nazywanie go mistrzem, żyje z dala od mainstreamu literackiego, ale to właśnie on, nie patrząc na pisarskie mody, tworzy wyjątkowe światy. To w jego powieściach szukamy tej mądrej, filozoficznej prawdy. Myśliwski, podobnie jak jego ukochany filozof Ludwig Wittgenstein, uważa, że to granice właśnie naszego języka wyznaczają granice naszego świata. Język jest tym, co prowadzi nas do literatury, dopóki go mamy, jesteśmy wolni – przekonuje pisarz i dodaje: „Doświadczenie pisarza może być skromne, nawet pospolite, nie ma to większego znaczenia. Znaczenie ma poczucie do- tkliwości istnienia i wynikający stąd wewnętrzny przymus do poszukiwania odpowiedzi na pytanie, kim jest człowiek, to znaczy ja. Ja, to znaczy kto?”. Ta książka złożona z mów pisarza, które są w gruncie rzeczy przenikliwymi esejami, a także wywiadów będących prawdziwymi rozmowami o życiu, ale też o języku, wyobraźni, pamięci, da wam odwagę do tego, by nie tylko zanurzyć się

w światach Myśliwskiego, ale też by samemu coś o sobie opowiedzieć, po swojemu, swoim językiem. Pisarz mówi do nas: „Pomyślmy razem”. Zdaniem tego dwukrotnego laureata Nagrody Nike potrzeba opowiadania siebie innym jest egzystencjalną potrzebą. „Może w środku wciąż jesteśmy kipiącą baśnią, bo jak inaczej wytłumaczyć nasze pragnienie nieustającego mówienia i kreacji?”, ale też podkreśla jak jego bohater z „Traktatu o łuskaniu fasoli”, że nie wolno pogodzić się z bylejakością słowa, bo byle jakie słowa, to byle jaki człowiek, byle jaki świat... Myśliwski pokazuje, że trzeba szanować słowo, bo z niego składa się zdanie, a to właśnie zdanie konstruuje tajemnicę książki, czyli tajemnicę samego losu ludzkiego. „Pisarz jest od tego, by ze swoich przeżyć tworzyć świat” – podsumowuje tak naprawdę to, w czym tkwi siła też jego literatury: „Słowo, wyobraźnia, pamięć”. „W środku jesteśmy baśnią” to książka o literaturze, języku i życiu, jedna z tych, które mogą dać nam wiarę i odwagę, by spojrzeć na siebie przez pryzmat swojej opowieści, by ją po prostu napisać. „Piszę, bo nie wiem” – wyznaje pisarz, i w tym też tkwi sens podróży w głąb siebie. Jeśli to zrobimy, mamy szansę nie tylko odkryć swoich bohaterów, ale i własny język, którym opowiemy swoją historię. Może warto to zrobić, skoro zachęca nas do tego sam Wiesław Myśliwski.

Wiele muzycznych odston Julii Wieniawy

Album **„Omamy”** to bardzo dobra, eklektyczna i z elektronicznym brzmieniem muza, a głos **Julii Wieniawy** jest jej świetnym uzupełnieniem. Płyta ma wiele odston, bo numery są pełne skrajnych emocji – emocji artystki. Są utwory niepokojąco milczące, a przez to bardziej wymowne, są megataneczne, wibrujące. Z pewnością uderzające. Ta płyta jest spójna, ciekawa, intrygująca. Świetnie oddają to teledyski do niej, niczym filmy noir z tą gęstą atmosferą, w której milczeniu czy szeptaniu jest jednak wiele nut mówiących do nas głosem Julii. W jednym z wywiadów aktorka powiedziała, że to właśnie w muzyce odnalazła swój głos i najpełniej w niej może siebie wyrazić. I rzeczywiście tak jest. Artystka mówi, że „Omamy” są podsumowaniem pewnego etapu w jej życiu. W tym nowym muzycznym etapie towarzyszą jej **Maciek Sawoch**, **Kuba Karaś** czy **Wojtek Urbański**. Julia współpracowała też z **Arkiem Kłusowskim**, **Kasią Lins** czy **Mery Spolsky**. To oni pokazali, że artystycznie warto być sobą. I ona jest! Przekonuje o tym jej dwanaście muzycznych historii. Tak, to nie omamy, Julia jest intrygującą artystką.



Album z okazji 78. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego

Jeden z najbardziej znanych polskich zespołów, **Kwiat Jabłoni**, nagrał wyjątkowy album **„Wolne serca”**. Ci, którzy w sierpniu tego roku odwiedzili Polskę, być może wysłuchali piosenek o wolności w trakcie wyjątkowego koncertu na terenie Muzeum Powstania Warszawskiego. Ale ci, którzy nie mieli tej szansy, mogą się wsłuchać w autorskie interpretacje znanych kawałków duetu rodzeństwa Kasi i Kuby Sienkiewiczów oraz ich gości. Bo płyta to właśnie dziesięć coverów piosenek o wolności. W czasach, w których żyjemy, te właśnie teksty, ta muzyka nabierają szczególnego znaczenia. Jak mówi Kwiat Jabłoni: „Chcemy, by album przypominał o tym, że wolność jest piękną wartością, która stanowi warunek szczęśliwego i godnego życia wszystkich ludzi”. Na płycie są również goście: Igor Walaszek – Igo, Jucho, Kasia Lins, Kuba Kawalec, Miuosh, Natalia Grosiak, Natalia Kukulska oraz Sanah. Do słuchania, może i do wspólnego śpiewania, są utwory takie jak: „Nie, nie, nie”, „Wolne ptaki”, „Jutro możemy być szczęśliwi”, „Światła miasta”, „Warszawa, ja i ty”, „Płachta nieba” „Trwaj chwilo, trwaj”, „Mówię ci, że” oraz „Nie pytaj o Polskę”. Piosenki, które łączy miłość do wolności, więc... „Nigdy nie mów tego, że nienawidzisz...”.



fot. materiały promocyjne

Wanda Rutkiewicz

– najwybitniejsza himalaistka

Podziwiamy ją za jej odwagę i miłość do gór. Dokonała niezwykłych osiągnięć w polskim i światowym alpinizmie. Jako pierwsza Europejka i pierwsza spośród Polaków oraz trzecia kobieta na świecie zdobyła najwyższy szczyt świata – Mount Everest! Była pierwszą kobietą i Polką na szczycie K2!

W maju tego roku minęło 30 lat od śmierci Wandy Rutkiewicz. W tym roku Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił rok 2022 jej rokiem. W uchwale czytamy, że „Nikt tak jak Polka nie walczył o przełamanie męskiej hegemonii w światowym alpinizmie i właściwą w nim rolę kobiet”.

SŁOWA WIELKIEJ HIMALAISTKI

Alpinizm
– to wentyl dla ludzi
odczuwających potrzebę walki.

Czasami myślę, że wspinam się dlatego, aby przekonać się, jak droga jest mi nasza szara codzienność.

W górach koniec wspinaczki jest bardzo naturalny – jest nim szczyt. Dookoła nieograniczona przestrzeń, słońce, czasem wiatr i deszcz czasem mgła. A my na szczycie, poprzez wysiłek i zmęczenie oczyszczeni i wolni, choć na chwilę stajemy się częścią natury.



Wanda Rutkiewicz na Krzywej Turni w Sokolikach (lata 70.)



POZNAJMY FAKTY Z ŻYCIA WANDY RUTKIEWICZ

- Urodziła się 4 lutego 1943 roku w Płungianach koło Kłajpedy na Litwie jako drugie dziecko Marii i Zbigniewa Błaszkiwiczów. Gdy miała trzy lata, razem z rodzicami, zamieszkała w Polsce – we Wrocławiu, a potem w Warszawie.
- W szkole podstawowej i średniej interesowała się sportem (grała w siatkówkę i rzucała dyskiem) oraz teatrem.
- Studiowała na Politechnice Wrocławskiej, po której ukończeniu pracowała jako elektronik w Instytucie Automatyki Systemów Energetycznych we Wrocławiu, a po przeniesieniu się do Warszawy – w Instytucie Maszyn Matematycznych.
- Już w trakcie studiów kandydowała do narodowej reprezentacji junierek w piłce siatkowej i uczestniczyła w przygotowaniach do igrzysk olimpijskich w Tokio.
- Pierwsze wspinaczki zaczęła uprawiać w okolicach Jeleniej Góry, a w roku 1962 ukończyła kurs taternicki. Jej pierwsze szczyty to właśnie te w Tatrach, gdzie przetarła kilka nowych dróg, między innymi na Koprowym Wierchu.
- Potem przyszedł czas na wyprawy górskie na szczyty w Alpach i Himalajach.
- W 1966 roku zdobyła **Mont Blanc** (4809 m n.p.m.) bez korzystania z kolejek górskich. Jej pierwszym, zdobytym w 1970 roku, siedmiotysięcznikiem był Pik Lenina (7134 m n.p.m.) w Pamirze.
- 16 października 1978 roku zdobyła jako pierwsza Polka i Europejka szczyt **Mount Everest**, nazywany szczytem świata.
- 23 czerwca 1986 roku zdobyła jako pierwsza kobieta na świecie i pierwszy Polak szczyt K2 (8611 m n.p.m.). W sumie zdobyła osiem z czternastu ośmiotysięczników: **Mount Everest, Nanga Parbat, K2, Sziszapangmę, Gasherbrum II, Gasherbrum I, Czo Oju** oraz **Annapurnę**.
- Walczyła o miejsce kobiet w najwyższych górach i w sporcie wspinaczkowym. Była inicjatorką himalaizmu kobiecego.
- Zginęła w maju 1992 roku podczas próby wejścia na Kanczendzongę – „świętą górę” w Himalajach. Jej ciała nie odnaleziono.
- Była autorką książek (m.in. „Zdobycie Gasherbrumów” i „Na jednej linii”) oraz kilku filmów (m.in. „Kobiety śniegu”).
- Wandzie Rutkiewicz swój wiersz „**Gawęda o spóźnionej miłości**” poświęcił wybitny polski poeta **Tadeusz Różewicz**. **Kwartet ProForma** nagrał utwór muzyczny pt. „Wanda Rutkiewicz” – dostępny na YouTube.